

Wychodzi codziennie rano wyjąwszy poniedziałki i dni poświęcone

Prenumerata:

| | W KRAKOWIE: | POCZTA (w państwie Austriackim): |
|-------------|---------------|----------------------------------|
| rocznie | zł. austr. 20 | rocznie 3 zł. austr. 24 |
| półrocznie | 10 | półrocznie 12 |
| kwartalnie | 5 | kwartalnie 6 |
| miesięcznie | 2 | miesięcznie 2 |

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATA PRZYJMUJE:

Biuro Administracji „Czasu” w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austriackie, a także i w innych państwach.

Kraków, dnia 19 Czerwca.

Wczoraj zamieszciliśmy w piśmie naszym telegram zawierający treść mowy tronowej, którą brat cesarski J. C. W. Arcyksiążę Karol Ludwik w tymże dniu zagał w imieniu J. C. K. Ap. Mości nowe zebranie Rady państwa. Mowę tę dajemy w całej oświecenie jak następuje:

Szanowni członkowie Rady państwa!

J. C. Mość Cesarz raczył mi udzielić polecenie, abym w jego imieniu zagał wórną sesję Rady państwa i powitał szanownych jej członków.

Z radością spełniam to zaszczytne dane mi polecenie i witam zgromadzonych około mnie Arcyksiążę cesarskiego domu i przewielbnych, do stojących i szanownych panów obu Izby Rady państwa.

Nie wiele czasu minelo odkąd sejmy krajowe zamknęły swą czynność skierowaną przedwzrostem ku życzeniom i potrzebom królestw i krajów każdego z osobna.

W celu oparcia o ich działania spełnienia owych większych zadań, które wynikają z troskliwości o dobro i powodzenie całego państwa, powtórnie zgromadziłeś się szanowni członkowie Rady państwa stosownie do postanowień ustawy konstytucyjnej.

Z zadowoleniem możemy spoglądać na tę w nieprzerwanym zmianie skutecznie uzupełniającą się czynność sejmów i reprezentacji państwa.

Nasza ona nam w postaci pełnej życia myśli tkwiącą w zasadniczych ustawach naszego państwa zachowania w koniecznej jednoci całego państwa, a o ile może być wolnego i samodzielnego ruchu części tej całości.

Odkąd reskryptem cesarskim z 21go kwietnia b. r. zwolany został także sejm siedmiogrodzki, między królestwami i krajami pod berłem austriackim połączonymi nie ma już żadnego, któreby nie otwierało drogi do brania udziału w obradach nad wspólnymi sprawami, dyplomem z 20go października 1860 i patentem z 26go lutego 1861 reprezentacji państwa przekazano.

Miejmy nadzieję, że owe przekonania o środkach i drogach do celu od wszystkich gorąco upragnione, których lojalny wyraz niedawno z dalekich granic państwa doszedł do stóp tronu, z zwycięską siłą coraz dalej a dalej się szerzą, ku powszechnemu dobru w czyn zamieniać się będą.

Rozpatrzwszy się w stosunkach cesarstwa, czujemy zachętę do trwania z otuchą w rozpoczętym dziele, i do oczekiwania z ufnością czasów przyszłych.

Pod błogosławieństwem nienaruszonego pokoju, zamknęła Rada państwa pierwszą swą sesję; ono nas uszczęśliwia przy rozpoczęciu sesji wtórej, a i nadal będzie to życzeniem i celem najgorliwszych usiłowań rządu J. C. Mości, aby je zachować na przyszłość niezamącone.

Zabezpieczeni i chronieni wolnymi instytucjami, widzimy, jak na każdym polu duchowego i materialnego życia żywa się rozwija powaga jego i potęgę coraz bardziej wzmacnia.

Wzmyślna skarbowości na uwagę, a ujrzymy zadawające postępy na tej drodze, której się chwycono w celu zupełnego uporządkowania tej gałęzi.

Kredyt państwa i waluta stanowią się polepszyły, a pomyślna operacja finansowa roku bieżącego pozwala nie robić żadnego użytku z owego nadwyżkowego kredytu, na który w kwiecie 12 milionów złr. zezwolono celem pokrycia obliczonego rocznego niedoboru.

Etat państwa, który panom do zbadania i wyznaczenia będzie przedłożony, dostal inną formę, odpowiednią celom łatwiejszego przegładu i ściślej kontroli jakości życzeniom podczas zeszłorocznych obrad objawionym. Obejmuje on na ten raz z powodu uznanej potrzeby zmiany dotychczasowego roku administracyjnego na rok słoneczny czteronastomiesięczny okres finansowy.

Przy projektowaniu budżetu niepuszczano z oka jak najmniejszej oszczędności.

Pomimo tego wymaga stan przedchodowy, w jakim się znajdujemy, tudzież konieczność jak najspieszniejszego zupełnego przywrócenia równowagi w gospodarstwie publicznym i w walucie zawsze jeszcze znacznych ofiar.

Celem ułatwienia na przyszłość ciężarów stał wynikających i zadośćuczynienia ekonomicznym i finansowym potrzebom uznał się panowie już podczas zeszłorocznej sesji potrzebę stosownego uregulowania stałego opodatkowania, któreby odpowiadało zmienionym w waszych czasach stosunkom.

Rząd J. C. Mości przedłożył zatem panom projekta obejmujące system stałego opodatkowania, które poleca waszej światłej i dojrzałej rozprawie.

J. C. Mości życzy sobie i oczekuje, że projekta finansowe, skoro będą przedłożone Izbie poselskiej, pójdą pod rozwagę i obrady, gdyż do czasu, w którym nastąpić będzie mogła uchwała, spodziewać się można udziału posłów siedmiogrodzkich w obradach Rady państwa podczas tej sesji. Kilka innych projektów do ustaw, których ocenienie szczegółowo panowie się zajmiecie, tyca się przeprowadzenia reform, które uznano za potrzebne na ważnych polach życia publicznego, szczególnie na polu zarządu sprawiedliwości.

Wszelkierne życzenie, aby te zmiany już w najbliższym czasie mogły wejść w życie, musiało uwagę rządu zwrócić na formalną stronę obrad, pod które poddane być mają dotyczące projekta.

W pomyślnych doświadczeniach innych państw pod względem stosowności postępowania, różniący się od zwykłego toku spraw przy obradach nad obszernymi projektami tudzież; w fałcie,

że i w samej Radzie państwa w ciągu przeszłej sesji poruszono kwestję takiego postępowania, rząd J. C. Mości widział wezwanie do przedłożenia w tej sesji projektu ustawy tę sprawę regulującą.

Z pomiędzy propozycji kwalifikujących się do takiego traktowania przedwzrostem wymienić należy projekt nowego postępowania karnego, który zajmie w wyższym stopniu waszą uwagę. Zachowując ściśle doświadczone podstawy postępowania karnego z 1860 przyznaje on ustnemu i jawnemu postępowaniu i zasadzie oskarżenia całą wagę, odsyła orzeczenie sądowe znowu do wolnego żadnym prawidłem dowodzenia niezwiązane przekonania i nastroje możność postawienia sadom przyszłych w tych krajach, w których niezbędne warunki wstępne do zaprowadzenia tej instytucji dostatecznymi się okazują, rozstrzygnięcia we wszystkich ważniejszych wypadkach.

Znajdźcie panowie w tym projekcie to uproszczenie i skrócenie postępowania, które zgodzi się z zamierzonym podniesieniem obrony osobistej wolności i bezpieczeństwa.

Także na polu postępowania cywilnego daje się czuć coraz bardziej potrzeba reform.

Układy komisji związkowej celem ustalenia powszechnego niemieckiego cywilnego postępowania, znacznie postępujące, schodzą się z tem w pożądaną stronę.

Ponieważ wskazane przekształcenia odbywać się nie mogą bez odpowiednich zmian w organizmie władz sądowych z którymi łączy się nowa organizacja politycznego zarządu, przeto przedłożenie panom będą projekta względem zasad ich przeprowadzenia.

Niedostatków codzien bardziej czuć się dające w dotychczasowym postępowaniu ugodom i krydałem wskazywały rządowi nieodzowną potrzebę bezwzględnej przedłożenia pod rozwagę i uchwałę panów projektu nowej ustawy krydalnej, w którym chodzi o bezpieczeństwo prawne w ogóle, a w szczególności o kredyt rzeczowy i jak najmniejsze przyspieszenie i uproszczenie postępowania.

Do uzupełnienia ustawy gminnej przedłożony wam będzie projekt ustawy tycającej się należenia do gminy, przez co stanie się zadość życzeniom niektórych sejmów. Ustawa ta ułatwi ze stanowiska prawnego kwestie, które głęboko sięgają w prawa jednostek i gmin i do wątpliwości częste dawały powody.

Szanowni członkowie Rady państwa! Z ową poświęcającą się gotowością, której dowody złożę mieliście sposobność podczas pierwszej sesji, przystąpić do wielkich zadań złożonych w ręce wasze.

Łaska i życzliwość Monarchy towarzyszą wam; z usprawiedliwionym udziałem śledzą waszych kroków narody, których życie i potrzeb jesteście wyrazem; z otwartym zaufaniem rząd idzie na wasze spotkanie.

J. C. Mości żywi nieplonną nadzieję, że może liczyć na waszą patetyczną pomoc.

Oby opieka najwyższego czuwała nad waszemi usiłowaniami, ażeby ciągle obfity plon wydawały dla pomyślności, potęgi i honoru państwa!

Doślawne brzmienie mowy tronowej mogłoby nas uwolnić od jej szczegółowego rozbioru; wskazuje ona bowiem wyraźnie prawodawczy zakres czynności Rady państwa, przekazany Radzie szerszej, która zamieniona ma być w Radę pełną, to jest mogącą podług konstytucji z dnia 26 lutego 1861 r. rozbiierać i uchylać sprawy finansowe z dniem przybycia do niej deputowanych siedmiogrodzkich, jak skoro sejm węgierski i chorwacki, tudzież wenecki odmówiły wysłania delegacji swych do Rady państwa. Znaną są dokładnie długie zapasy publicystyczne z powodu różnicy, jaką zachodzi między naturą Rady pełnej a Rady szerszej, tudzież znane następstwa nieprzystąpienia krajów korony węgierskiej do wspólnej reprezentacji całej monarchii. Zamiar wprowadzenia Siedmiogrodu do tej reprezentacji na podstawie nowej ustawy wyborczej dla sejmów tej prowincji, zapowiedziany jest w teraźniejszej mowie tronowej, a urzeczywistnienie tego zamiaru ma uzupełnić brak, jaki się ukazał na przeszłym zebraniu Rady państwa. Węgry, Horwacy i Wenecja pozostają bez reprezentacji w tem zgromadzeniu, do którego odmówiły wysłać swych delegatów. Kwestya składu Rady państwa, a stąd kompetencji, dotknęła jest w teraźniejszej mowie tronowej wzmianką o powołaniu wszystkich krajów koronnych do wspólnej ciała prawodawczego.

Wszystko inne co ta mowa w sobie zawiera, obraca się około zadań finansowych, reform i ulepszeń wewnętrznych. W porównaniu z pierwszą mową tronową w dniu 1 maja 1861 r., mowa ta jest więcej przedmiotową i ściślej określa prace zgromadzenia, ale też nie wychodzi jak tamta z zakresu czysto administracyjnego. Mowa w r. 1861 była jakby wskazaniem zasad nowego konstytucjonalizmu, ta zaś jest jakby wyrazem przekształcenia Izby w wypracowaną.

Lubo i pierwsza mowa tronowa obracała się głównie w sferach polityki wewnętrznej, miała jednak wgląd na ogólne położenie monarchii i w następujących wyrazach dotknęła stosunków zewnętrznych cesarstwa:

Oddaję się nadziei, że bez przeszkody będziemy mogli cieszyć się błogosławieństwem pokoju. Europa ma uczucie jego potrzeby, aby wypocząwszy z wstrząszeń ostatnich lat, przyjs do równowagi i móż całą siłą swoją zwrócić ku koniecznym polepszeniom wewnętrznym.

W słowach tych była nadzieja utrzymania pokoju po wyjściu z świeżej wojny włoskiej i po niedawnych wspomnieniach wojny wachodniej, która rozbiła przymierze potrzebne i przygotowała udział Włoch w sprawach polityki europejskiej.

Tej nadziei pokoju nie mogła teraz wyrazić mowa tronowa; nadmienila tylko, iż życzeniem będzie i celem najgorliwszych usiłowań rządu J. C. Mości utrzymać nienaruszenie nadal błogosławieństwa pokoju.

Zaprawdę, zbyt to skąpa i ogólna wzmianka o stosunkach zewnętrznych i położeniu politycznym Austrii w obec kwestyi polskiej, w której Austrija tak czynny bierze udział, iż nawet podyktowane przez nią warunki tworzą podstawę żądań postawionych w Petersburgu.

Czy ogólność, jakoby ostrożność uderzająca w tej mowie tronowej pod względem owej wielkiej kwestyi europejskiej bezpośrednio Austrię obchodzącej, ma być dla Izby skazówką, aby się za przykładem rządu ograniczyła na ogólnikach nie mówiących; czy tylko jest dowodem niepewności stanu tej kwestyi? Cały układ mowy tronowej objawia myśl sprowadzenia działań Rady państwa do uporządkowania finansów i zaprowadzenia niektórych reform sądowych i administracyjnych, ale nie do podniesienia charakteru parlamentarnego tego zgromadzenia, który jeśliby mógł niekiedy być dla rządu kłopotem, to jednak częściej dodałby mu moralnej siły, już przez niezbędną w państwach konstytucyjnych zgodność między sprawami wewnętrznymi i zewnętrznymi.

Zamieszczenie o sprawie polskiej było tak troskliwe przestrzeganiem, że tam nawet, gdzie mowa tronowa czyni wzmiankę o działalności sejmów krajowych, nie dotknęła wyjątku pod tym względem co do sejmów galicyjskiego. Pominiecie atoli tego wyjątku, nie zmienia położenia wyjątkowego Galicji, które w ten lub ów sposób będzie musiało być poruszone w Izbie deputowanych, a przedwzrostem z powodu adresu. Rola posłów polskich zacznie się przeto podczas obrad nad adresem. Rząd niechciałby jej kilkom dniom przyspieszyć a przeto ułatwić; lubo ułatwienie to mogłoby i dla niego samego stać się dogodnym, naznaczając pewne granice owemu ustępowi adresu. Gdziekolwiek bowiem mowa tronowa zbliżają się do oczekiwanego wyrazu politycznego, tam adres musi stracić swoją dosadność, i stać się niemal plagiatem; w przeciwnym razie zostawia mowa tronowa bardzo rozległe pole, w którym dyskusja parlamentarna nie ma żadnych drogozkażów, lecz tylko regulamin, który tylko strzeże, aby się nie zabłąkała w dziedzinę władzy wykonawczej lub też w dziedzinę, którą sobie w konstytucyjnym życiu zastrzegła korona.

Deputowani polscy mają więc otwarte pole, programem rządowym w mowie tronowej nie wytyczone. Jak się na stanowisko ich zapatrujemy — zechcą czytelnicy przypomnieć sobie to cośmy dziś tydzień na tem miejscu napisali.

KORRESPONDENCA CZASU.

Wiedeń 18 czerwca.

Usłyszawszy mowę tronową, którą wam wczoraj przyniosła dzienniki, każdy wyłomaczył sobie łatwo chwilową nieobecność N. Pana. Mowa nie odpowiadała osobistej najwyższej powadze Monarchy, a będąc co do treści więcej ministerialnym sprawozdaniem aniżeli oznajmieniem cesarskim, wymagała, aby ktoś zastąpił Cesarza. Zastępca tym był Arcyksiążę Ludwik Karol, który o godzinie 11tej z rana zasiadł na tronie w sali ceremonialnej Burgu i nakrywszy głowę, zagał drugą sesję Rady państwa, odczytaniem rzeczony mowy w obec zgromadzonych członków obu Izby, ciała dyplomatycznego i licznie zebranych słuchaczy w trybunach. Salwy z rękami broni na dziedzińcu, oznajmiały rozpoczęcie i koniec tej uroczystości.

Przechyliłem się, jak widzieliście w poprzednich listach, do opinii, że w mowie tronowej nie będzie żadnej o zagranicznej polityce wzmianki. Główną było zaś do tego pobudką ta okoliczność,

że N. Pan nie otwiera osobistej sesji. Monarcha przedstawia całość spraw państwa, a skoro uznaje za stosowne udzielić w tej mierze Izbie Rady państwa, swych uwag, nie zwykł o jednej i tak ważnej stronie w polityce przemlecać. Chociażby więc do ściślejszej Rady państwa mowa tronowa przez samego Monarchę była zwrócona, byłaby zapewne wspomniata o stosunkach zewnętrznych, choćby w najogólniejszych wyrazach. Wymagała tego, powtarzamy najwyższą osobistą powagę, jakoteż nieodstępna od niej idea całości spraw monarchii, a na koniec i zwyczaj konstytucyjny. Zagajenie w tej formie, w jakiej się dziś odbyło, mogło się obejść bez tej wzmianki. Żadna zaś nawet najogólniejsza o stosunkach zewnętrznych wzmianka, nie mogłaby w tej chwili pominać kwestyi polskiej, cecującą tak, wybitnie, nie tylko położenie polityczne europejskie, ale oraz stanowisko Austrii w tem położeniu; politykę monarchii, która w tej sprawie idzie, z mocarstwami Zachodnimi, gdy tymczasem drugie mocarstwo w związku niemieckim z Austrią rywalizujące, całkiem różnie trzyma się drogi. Można było się spodziewać, że właśnie sam interes państwa sprowadzi określenie wyrażniejsze tej różnicy w polityce zagranicznej między Austrią i Prusami, gdyż jak już zauważałem wczoraj, wykład polityki wewnętrznej i samo otwarcie Rady państwa w Wiedniu, gdy zamknięto sejm w Berlinie, nie wystarczały na przedstawienie dobitne odmienne postępowania obu tych państw w liberalnym kierunku.

Nie ma więc żadnej wzmianki w mowie tronowej o polityce zagranicznej, a tem mniej o sprawie polskiej. Co większa, zdaje się, iż rząd ten, tak dalece starał się uniknąć wszelkiego wspomnienia o tej sprawie, iż mówiąc o sejmach krajowych, i ciesząc się rozwojem jakie one w krajach koronnych przybierają, zaspakajając potrzebę różnych prowincji i kształtując samodzielne w nich a zgodne z jednością państwa działania, pominął milczeniem nastroje, jakie tak naturalnie uwagę, że sejm galicyjski nie mógł odpowiedzieć swemu zadaniu z całkiem niezależnych od niego przyczyn. Wiem, że w Galicji spodziewano się takowej wzmianki i dla tego wspominałem o braku tejże.

Podniosłem wczoraj, donosząc wam o mowie prezesa Izby niższej prof. Hasnera, iż wyraził nadzieję, że nie będzie przerywany pokój tak potrzebny do dalszego rozwoju konstytucyjnego dzieła. Wkroczenie to niejako w zakres polityki zewnętrznej przez prezesa Izby, zdawało mi się nieobojętnym, bo je uważałem za natychmiastowe. Jakoż w mowie tronowej jedynie wybitnie nacisk położony jest na to, że pokój towarzyszył obradom pierwszej sesji Rady państwa, a rząd dolałby najgorliwszym staran, aby i nadal przetrwał nie został. Jest to jedna skazówką polityki zewnętrznej państwa, która się przebiega w mowie dzisiejszej i pozwala wnosić, że polityka zagraniczna Austrii będzie przedwzrostem przeważnie pokojowa. Dziwić niepowinno, że giedla w tej chwili uważa wyrażenie mowy o pokoju, za niedostateczne.

Inne części mowy, o ile dosłyszeć zdołałem, były mało wybitne w ogóle. Ustęp tycający się autonomii krajów koronnych odnosi się głównie do działania sejmów; nasuwała się uwaga, że istota autonomii nie tylko w reprezentacji krajowej się zamyka, ale się rozciąga także do administracji i do wszystkich gałęzi życia społecznego.

Zresztą mowa tronowa nierównie jest krótszą aniżeli utrzymywali dzienniki, które w ogóle nie były tym razem dobrze zainformowane i nierównie mniej wybitną aniżeli program tu i owdzie o niej przewidywano. Jeżeli to była taktyka, aby nie które organa prasy na wodzy utrzymać, aby nie wyszły z granic umiarkowania, to przynajmniej, że się zupełnie powiodła. Mowa tronowa pozostawiała całkiem nierozstrzygnięte pytania, o które się bynajmniej nie troszczyło dziennikarstwo, idąc nierównie dalej w swoich przewidywaniach, aniżeli treść i wyrażenia dzisiaj wypowiadane. Czy potrzeba adresu? Z mowy tronowej konieczność ta nie wypada bynajmniej. Jeżeli z powodów parlamentarnych, bo nie z innych, Izby, lub też jedna z nich (bo Izba panów może nie uznać potrzeby adresu) zawołują adres i wysadać do tego komisyję, czyż w odpowiedzi ma być wzmianka o polityce zewnętrznej skoro jej nie ma w mowie tronowej? Jeżeli parlament uzna to za stosowne i powadze swojej odpowiedź, weźmie zapewne popoh z owego ustępu o utrzymaniu pokoju o którym nadmieniam.

Na jutrzejszym więc posiedzeniu będą w tej mierze rozprawy, a postanowienie Izby deputowanych wpłynie bezpośrednio na postępowanie deputacji galicyjskiej. Stosownie bowiem do tego, czy Izba zdecyduje ułożenie adresu, i jaki mu zechce nadać zakres, deputowani nasi kierować będą musieli swoje usiłowania, aby jak najpełniej i najskuteczniej odpowiedzieć powołaniu swemu jako Polacy, w przedstawieniu sprawy polskiej w parlamencie wiedeńskim.

Z Podola 1 czerwca. (spóźnione.)

Od czasu wybuchu powstania w Kongresówce, prowincje nasze Podole, Wołyn i Ukraina, gotowały się do walki. Trudności były wielkie do pokonania i każdy wiedział, że hasłem bojem będzie musi zwycięstwo lub śmierć. Ale patryotyzm Polaków nie przerażał się trudnościami. Miłość Ojczyzny, zapał i poświęcenie powoływały każdego do przygotowania pracy a potem do walki. W marcu wybuchło powstanie na Litwie. Czas było w naszych prowincjach rozpocząć. Jakoż w końcu kwietnia (v. s.) wzięto się do broni Podole, Wołyn i Ukraina miał rząd moskiewski ciągle na oku; wiedział, że w tych trzech prowincjach gotowano się do powstania. Starał się więc zgromadzić wojsko o ile mógł; a nie mając go w dostatecznej liczbie, mianowicie na Ukrainie i Wołyniu, ścigał kozaków z nad Donu kil-

ka pułków; a nado, starał się wszelkimi sposobami podburzyć włościan, o czym poniżej mówić będę. Na Podolu zgromadził do 30,000 wojska; a drugie tyle czekało rozkazów i stało na zawołanie w przyległych guberniach Chersońskiej i Besarabskiej.

Obydwa brzegi Dniestru, prztem Prut i Zbrucz strzeżone były z obawy wtargnięcia legionów polskich ze strony Turcji lub Moldawii. Konsul ros. w Moldawii cochwila alarmował miejscowe władze telegramami żarzącymi, że polskie oddziały lada dzień wpadną na Besarabię lub Podole. Polacya raportami, szpiegiem bezimiennymi listami, ostrzegali rząd o zbliżającym się niebezpieczeństwie. Naznaczano w tych ostrzeżeniach kilkanaście terminów powstania. Każdy z gubernatorów miał w dziedzinie swoim najmniej kompanię piechoty (około 200 żołnierzy); u sprawników i stanowiących po 50 lub 60 ludzi uzbrojonych z wiejskiej lub miejskiej strazy, obowiązanych czuwać nieodstępnie nad ich bezpieczeństwem. Ci zapewniali nas, że są najlepiej usposobieni dla Polaków, i nie dziwią się bynajmniej, że chcemy zrzucić nienawistne jarzmo despotyzmu, które im nawet obrzydło. Oddawali się pod opiekę miejscowych obywateli, przypominając, że im „nie złego nie zrobili” i prosząc aby ich bronili. Soldaci tak lekali się chłopów, że nigdy inaczej jak po trzech lub czterech nie sypiali w chatach włościańskich, mając zawsze przy boku szabie i nabite karabiny. Nakoniec popi kłaniając się nisko szlachcie polskiej, dowodzili: że oni sami doskonale wiedzą, że ten kraj od wieków był Polską i polaczony religią z Rzymską stolicą; że ich ojcowie nawet byli Unitami, a oni gotowi wyrzec się „prawosławia” (to jest schizmy) i „brody pogodzić” i uznac władzę papieską, byleby im nie złego się nie stało.

Takie środki ostrożności, taki popłoch, świadczą o potęgę państwa Moskiewskiego i o mierze rządu w życiowości jakiegokolwiek klasy mieszkających trzech prowincji naszych.

Czuąc słabość swoją, widząc zbliżającą się chwilę wybuchu na Wołyniu, Podolu i Ukrainie, rząd chywił się zwyczajnych sposobów, których zawsze używał od czasu „zawojowania” jak się wyraża, Polski.

Prześladowano włościan przez żołdactwo, które niepokojone ciągle spędzało zło swoją na chłopach; dzierstwo oficerów zabierających sobie na własną korzyść rządowe pieniądze, a wymagających do przedsęgu przewozu wojska, podwójne żądno wynagrodzenia; konieczność żywienia żołnierzów; nakoniec najwyższa demoralizacja jaką ci żołnierze wnoszą do nieszczęśliwych rodzin włościańskich, wszystko to jętrzyło włościan, którym ajenci moskiewscy mówili, że powodem temu ucisku są panowie, którzy się buntują przeciw carowi zmuszonemu zwiększać dla tego wojska.

Rząd moskiewski innych także najniebezpieczniejszych chwycił się środków aby podburzyć włościan. Chociaż Rząd Narodowy polski nadał włościanom tak zwaną złotą hrabnię, w której zapewnił włościanom równość w obliczu prawa, swobodę i przywileje wszelkie, wolność wyznań i własność ziemi bez opłaty; chociaż właściciele ziemscy Podola, Wołynia i Ukrainy już dawniej żądali poprawy bytu włościan i nie cofnęli się teraz przed żadną ofiarą; jednak rząd moskiewski ogłosił włościanom, że panowie polscy dla tego zbuntowali się przeciw Carowi, że chcą powrotu pańszczyzny, że złote hrabnię, które rozdają, są podstępem, że kto je przyjmie będzie wiecznym niewolnikiem, że ten ucisk, którego doznają od wojska, zawiść i złość powinni polskim buntownikom, którzy wście palą, chłopów wycinają i dzieci na pikach noszą a kraj niszczą, przeto należy przeciwko tym wrogom Cara, chłopów i wolności ubierać się w co kto może, w piki, noże, topory, kosy. Nie dość na tem. Z niesłychaną skwapliwością władze moskiewskie rozpoczęły propagandę swoją przeciw właścicielom ziemskim i katolicyzmowi. Tłumy szpiegów, agentów wszelkiego rodzaju rozpuszczono po całej prowincji. Każda wieś bez wyjątku, miała takich agitatorów. Nietylko stanowi i sprawnicy (miejscowa policja), ale i popi pisali odezwy, zbierali gromady, wzywali do wojny za Cara i wolność! Na rynkach, w cerkwiach, po jarmarkach, czytano manifesty niby carskie, wezwania rządu moskiewskiego do obrony, do wojny, do zbrojenia się w noże i kosy, do rzezi... Każdy właściciel, każdy duchowny katolicki przedstawiony był w tych odezwach jako najstraszniejszy wróg, chcący wymordować włościan. Postawia policja wiejska moskiewska strażę przy kołowrotach wiejskich, to jest przy wejściach do wsi i przed karczmy z kosami, drągami, nożami, i kazała zatrzymywać każdego przedjeżdżającego, przetrząsać tłumki, odprowadzać pod straż do władz miejscowych. Związki ze wsi do wsi zostały zerwane. Nakoniec wydano urzędowe rozporządzenie do powiatowych rządowych przedwojowników na Podolu wyznaczonych przez rząd (na miejsce uwiecznionych Marszałków szlachty) i do wszystkich sprawników trzech prowincji, ażeby stanęli na czele włościan przeciw powstałcom, a w ostatecznym razie aby nie wahać się pozwolić pospólstwu uderzyć na spokojnie siedzących po domach obywateli, dla zręczenia trwogi i popłochu. Urzędnicy miejscowi nie robili z tego najmniejszej tajemnicy; i dla przerażenia większego okazali każdemu podobne rozkazy rządu rosyjskiego.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, WIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów.

Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franco do biura Administracji „Czasu”.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

REKOPISMA, nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

W takich to okolicznościach wybuchło powstanie na Wołyniu i Ukrainie. Z powodu nagromadzonej większej liczby wojska na Podolu, nie rozpoczęto tam jednocześnie powstania. Zdaje się, iż rząd moskiewski nie miał, że najprzód za oręż chwyci Podole, już to dla tego, że co chwila obawiał się wkroczenia legionów polskich z zagranicy, powtórę, że adres podolskiej szlachty stanowczo wyrzucił, podczas zgromadzenia na wyborach, chęci i dążność tej prowincji. Z tych więc zapewne powodów, jak niemiennie z przychylną zawziętością przeciw Podolowi gubernatora Braunschweiga spełniającego *con amore* urząd okrutnego satrapy, z tych mów powodów skoncentrowano na Podolu większą liczbę wojska i tu więcej spotężniono uścisk.

Powiaty kijowski, żytomierski, owrucki, berdyczowski, zasławski, wraz z miastami Kijowem i Żytomierzem, następnie powiat lityński na Podolu, powstały przed 13tym maja, a powstaniem tem daly odpowiedź na ową złudną i fałszywą amnestję, wskazując, że na całej ziemi polskiej naród upomina się o swoje prawa, a nie o obłudną łaskę. Od trzech tygodni trwa walka z różnym powodzeniem, krew leje się w prowincji naszej, ciężkich strat już doznałszy; lecz nie nie zachwycie ufnosci naszej w Boga i słusność naszej sprawy; potoki krwi nie oziębiają, lecz rozgrzewają nasz zapal. Pierwsze potyczki były pod Borowianką, Białą, Buchajami, Miropolem, Minkowcami²⁾. Z dowódców najznakomitszym jest generał Edmund Różycki, naczelnik powstania na Wołyniu, syn dzielnego Karola Różyckiego, który w 1831 roku dowodził legionem wołyńskim. Rozdzieliwszy większy swój oddział na kilka hufców, sam z jednym hufcem konnym przeszedł większą część Wołynia i powiat lityński na Podolu wśród licznych kolumn moskiewskich, z którymi stali się kilkakrotnie, a w lityńskim powiecie złączył się z nim oddział podolskiej jazdy. Inni dowódcy, których imiona dotąd są znane, są: Platon krzyżanowski, który działał w powiecie berdyczewskim; Władysław Padlewski, ojciec dzielnego Zygmunta rozstrzelanego w Plocku; Roman Biński który poprzednio dwa lata był więziony w Żytomierzu; Dunin, syn również dzielnego ojca odznaczającego się niegdyś w powstaniu 1831 roku; Władysław Cichowski człowiek wielkiej energii i odwagi, który zginął pod Minkowcami; Rudnicki który dowodził oddziałem młodzieży z kijowskiego uniwersytetu.

Włosianie w wielu miejscach witały z radością hufce powstańcze, wychodzą naprzeciw z chlebem i solą i dziwią się ich łagodności, z wdzięcznością przyjmują *Złotą hramotę*. Lecz nie wszędzie usposobienie włosian jest przyjazne. Lud wiejski utrzymywany od lat tyłu w ciemnocie, nawykły drzeć ze strachu przed policyantem i moskiewskim żołnierzem, dziś wszelkimi sposobami poduszany, straszony rzeką, zachęcani obietnicami rabunku, zresztą przynuszani bagnietem i nahażką przez wojsko i kozaków, idzie a raczej pchany jest przeciw powstańcom w niektórych miejscach, zwłaszcza jeżeli są malolichni. Bywały zdarzenia, że chłopci związanych jeńców oddawali w ręce policyi.

Wspomniałem już, jakich sposobów używał rząd moskiewski na wzmocnienie w chłopów, że powstańca przedsięwzięte na ich zgubę. Nie poprzestając na tem, ajenci rządowi ogłosili, iż za każdego schwytanego jeńca wypłaci dziesięć rubli srebra; za zabitego powstańca więcej, stosownie do rangi i znaczenia. Rozdając hojnie wódkę, cywilne i wojskowe moskiewskie władze, za pomocą nahażek i bagnietów spędzają gromady z sąsiednich włości, którym każą ubierać się w topory, kosy i pędzą je na powstańców. W manewrze tym zwykłe chłopów puszczają naprzód, a moskiewskie wojsko postępuje za nimi, popychając ich lancami, kolbami, bagnietami i batagami. Rozpójone, przestraszone, wreszcie zmęczone i zrozpaczone chłopstwo rzęca się na powstańców, którzy najczęściej w takich razach z wojem parlamentują, przedstawiając powód i cel wojny. Wtedy żołnierze wypadają i rozpoczynają bój z chłopami, wydzierając z ich rąk powstańców. Wówczas raporty rządowe moskiewskie głoszą: „iż chłopci tak są rozjątrzeni na Polaków za bunt podniesiony przeciw Carowi, że nawet wojska cesarskie są przynuszone bronić powstańców od zajądłości i zemsty tych wiernych Rosyi poddanych.“

Drugi sposób działania jest następujący: Po utarcze, rannych powstańców i wziętych w niewolę składają Moskale na wozy. Wiozą tych nieszczęśliwych do wsi, zwolują chłopów i każą im siekierami dobijać rannych. Raporty zaś rządowe głoszą: „że chłopci w swej zapamiętałości pastwią się nad bezbronniymi, czemu nawet władze nie są w stanie zapobiedz.“

Czasem znów przed rozpoczęciem boju wojsko moskiewskie spędza chłopów z kilkadziesiąt wsi okolicznych i pędzi ich na oddział polski ze wszystkich stron, postępując za nimi. Ruchomy ten wal przed wojskiem posuwa się, bity przez żołnierzy. Tak pędzone tłumy otaczają oddział powstańcy wokół. Chłopom każą przykładać i nad ich głowami strzelają do ścieśnionych szeregów naszych. Powstańcy niechęć rozlewu krwi, wołają, jak pod Minkowcami: „Ustąpiecie się; my nie przeciwko wam, ale za was i za nas walczymy“. Włosianie cofają się, lecz z tyłu gniotą ich Moskale i włosianie padają od moskiewskich razów. Powstańców szeregów rzędną od kul moskiewskich, gdy nasi nie mogą strzelać, mając przed sobą włosian. Nakoniec rozpacz w tem okropnem położeniu bierze górę. „Uciekajcie — wołają powstańcy do chłopów — będziemy strzelać.“ — Lecz poza nieszczęśliwymi włosianami mur bagnietów. Powstańcy dają ognia; padają trupy ze strony chłopów. Wtedy Moskale krzyczą: „Lachy mordują was. Nie dajcie się!“ Przystraszona, rozjątrzona czerń rzęca się na powstańców i rozpoczyna się walka jak pod Minkowcami. Poczem Moskale głosi zwycięstwo przed Europą.

Chełmno 16 czerwca.

Niegdyś wdychano podobno w Austrii za wol-

²⁾ Zapomniał tu korespondent o nieszczęśliwej utarcze, a raczej mordzie pod Rozalówką w wasilkowskim powiecie, gdzie gromadka młodzieży z Kijowa wyszedłszy, otoczona przez wojsko i przez spędyżony z okolicy włosian — których podburzano zapewniem, iż powstańcy chcą ich wyciąć — została w części wymordowana; zapomniał także o Solowjówce, gdzie wymordowanych było kilkunastu zbierających się powstańców. Wprawdzie były to nie utarczki lecz mordy. Nie wspomina również korespondent o świętej potyczce zwycięskiej pod Salichą. P. R. Cz.

nością, jaka miała panować w Prusach; dziś nie macie nam czego zazdrościć, gdyż pisma polskie w Prusach za ładą słówko podpadają zaraz pod zarzut zbrodni stanu lub co podobnego. Najlepszym tego dowodem *Nadwiślanin*, którego trzech redaktorów za zbrodniczy stan siedzi w więzieniu. Za redakcyi p. Danielewskiego umieścił p. Stefański w *Nadwiślaninie* artykuł pod napisem: „Co teraz zrobić“, w którym była mowa o oszczędności, aby zbierać pieniądze, bo się mogą przydać, i aby się starać o materialne i usłowne dobro narodu. Otóż wytoczono za to proces o zbrodniczy stan. Berliński *Kammergericht* (najwyższy trybunał) tak rozumował: zbierać pieniądze, aby się na co przydały, to znaczy, na rewolucję; a że największym dobrem narodu jest niepodległość, więc przedwzrostem artykuł ów do tego zachęcał; staranie się zaś o niepodległość Polski jest zbrodnią przeciw Prusom. Na mocy tego wyroku skazano p. Stefańskiego na dwa lata, a p. Danielewskiego na rok więzienia fortecznego. Pewien czas podpisywał się na *Nadwiślaninie* jako odpowiedzialny redaktor p. Dyament. Podczas jego redakcyi był zamieszczony artykuł, w którym była mowa o polaczeniu się Włoch i o niepokojach na półwyspie bałkańskim, a w końcu zachęta do umysłowej pracy, a mianowicie kształcenia ludu. Otóż i w tym artykule dopatrzone „Hochverrath“ i aresztowano p. Dyamenta w styczniu b. r. Przesiedział w śledztwie aż do 16 maja, w którym dniu miał termin w Berlinie. *Kammergericht*, wbrew oczekiwaniu wszystkich, skazał p. Dyamenta na dwa lata domu poprawy tj. ciężkiego więzienia. PP. Danielewski i Stefański mają przynajmniej znośne więzienie, bo nie mają naznaczonych robót, mogą sobie sprowadzać książki, pisać, chodzić do kościoła, codziennie mogą dwie godziny przechadzać się na wolnem powietrzu, ale p. Dyamenta skazano na karę, na jaką tylko szambienowi zbrodniarzy się skazuje. Wyrok ten wywołał oburzenie w dziennikarstwie niemieckim.

Od października zeszłego roku objął redakcyę *Nadwiślanina i Przyjaciela ludu* p. Józef Chociszewski. O ile *Nadwiślanin*, skutkiem rozlicznych procesów, stracił na dawnej śmiałości, to *Przyjaciela ludu* pod staranną redakcyą p. Chociszewskiego tak się udoskonalił, że obecnie liczy 5000 abonentów, choć tylko w W. Ka. Poznanskiem i Prusach Zachodnich jest pismo to rozszerzeniem. Otóż w Nr. 7 *Przyjaciela ludu* był zamieszczony artykuł o Kilińskim, dzielnym szewcu warszawskim. W końcu tego artykułu było więcej takiej zakochanie: „A co czytelniku, czy i ciebie nie pobiera ochota, żyć uczciwie, jak Kiliński, i kochać swój naród, a w potrzebie, życia zań nie szczędzić?“ Otóż mianowicie to zakochanie uważał p. Lossow, prokurator ze Starogardu (pr. Starogard) za zbrodniczy stan; a gdy ani sąd chełmiński, ani apelacyjny kwizyński nie przyjął skargi, wtedy pisał do *Kammergerichtu* w Berlinie. Rozkazano na nowo wytoczyć śledztwo, a gdy sąd chełmiński znowu skargi nie przyjął, wtedy rozkazał na d. 11 czerwca b. r. aresztować p. Chociszewskiego, podając przyczynę, że tenże wzywał publicznie przez pismo do zbrodni stanu. Zapewne tu chodzi o artykuł Kilińskiego, bo bliźszego objaśnienia *Kammergericht* nie podał.

P. Chociszewski jest nader surowo więziony, choć nie ma obawy, aby się z kim znośił, gdyż na przedwstępnym terminie przyznał się do autorstwa inkriminowanego artykułu. Nie wolno mu pisać, a czytać tylko wolno niektóre książki; odebrano mu pieniądze, zegarek; do widzenia się z nim trzeba pozwolenia dyrektora sądu, a tylko w obecności jednego lub dwóch urzędników można z nim mówić. Łatwo wyrozumieć, że p. Chociszewski w skutek tego uwięzienia znaczne poniesie straty, gdyż nie może prawie wcale pracować. O ile wiemy jest p. Chociszewski wcale nie zamożny i utrzymywał się tylko z redaktorstwa; teraz pozbawiony został nagłe dochodu, bo być może, żeby i co zarobił piśmiennymi pracami, ale cóż, kiedy mu pisać nie wolno. Trzeba wiedzieć, że to tylko przedwstępne śledztwo, które w razie skazania, za karę wcale się nie rachuje. Otóż to sprawiedliwość: czyter lub pięć miesięcy posiedzieć, jeżeli nie dłużej, choć winna bardzo jest wątpliwa, bo ów artykuł przepuściła policya chełmińska, a sąd chełmiński skargę odrzucił. *Kammergericht* też berliński uchodzi i w Niemców za sąd złożony z samych kreator nie przestrzegających bynajmniej prawa. Inne sądy ty. powiatowe i apelacyjne pruskie są jeszcze dosyć dbałe na przepisy prawa.

Nie dość tego uwięzienia i grożącego procesu o zbrodniczy stan, który się może zakończyć skazaniem na dwa albo więcej lat ciężkiego więzienia; wytoczono jeszcze prócz tego trzy procesy p. Chociszewskiemu, jeden za *Przyjaciela ludu*, a dwa za *Nadwiślanina*. Najbliższy termin naznaczony na dzień 10 lipca b. r. Skarga brzmi, że obwiniony przewinił przeciw §§ 100, 101 i 56 prawa karnego w artykule: „Przegląd Polityczny“, zamieszczonym w Nr. 49 *Nadwiślanina*, artykuł ten bowiem ma przez szerzenie nieprawdziwych wieści wzbudzać nienawiść przeciw rządowi i podburzać Polaków na Niemców.

Nadwiślanin i Przyjaciela ludu przestali chwilowo wychodzić, przynajmniej do tej chwili nie wiem, czy będą wychodziły czy nie. Braknie zdolnych ludzi na redaktorów, albo ludzi, którzy by się nie obawiali podpisać swego nazwiska. Mieszka tu wprawdzie kilku obywateli, którzy sprzedają dobrą, żąłującą błogiemu wczasu, zamiast jąc się jakiej użytecznej pracy (np. handlu), ale ci, aczkolwiek dobrze umieją politykować, nie radzi jednakże czynnie się przyłożyć dla dobra sprawy narodowej. Uwięzienie to p. Chociszewskiego może dostarczyć nowego wątku znaczenia korespondentowi z Poznania do nazwania redakcyi *Nadwiślanina* niedowarzoną, i obwinienia jej że się dobrze zasługuje rządowi pruskiemu; a ten zapewne przez wdzięczność trzech redaktorów *Nadwiślanina* osadził w więzieniu.

W końcu winniśmy oddać cześć zasługom i pracy p. Chociszewskiego, bo nie dość, że wydawał dwa te pisma, a mianowicie *Przyjaciela ludu*, który stał się ulubionem pismem ludu, ale jeszcze starał się o szerzenie tanich książek i obrazów między ludem. Jest to zasługa, że i w chaty wieśniacze u nas zaszłyby wniknęły obrazy narodowe, a przynajmniej opatrzone poprawnymi, polskimi podpisami; a jak wiadomo, lud dotąd musiał kupować obrazy prawie z samymi niemieckimi podpisami. Tylko ośm miesięcy mógł młody ten pisarz działać, ale mimo tak krótkiego czasu wywarł wpływ niemały na nasz lud wiejski.

Ów Lossow pochodzi podobno z rodziny polskiej, żona zaś jego jest Polką. Umie dobrze po polsku, a tacy najbardziej szkodzą (np. p. Baerensprung w Poznaniu, który zna niegorzej literaturę pol-

ską). Zresztą nie u nas nie słychać prócz aresztowań, rewizji itd.

Wrocław 17 czerwca.

Prasa robi z potrzeby cnotę — milczy. Przekonawszy się z kilku tuzinów wydanych dotąd ostrzeżeń, jak daleko sięgają granice okrojowanego rozporządzenia, postanowiła wstrzymać się od wszelkiej w sprawach publicznych dyskusji, a z bieżących wypadków zapisywać tylko takie, w którychby i najśmielsza interpretacja nie była w stanie dopatrzeć żadnej intencji ani aluzji o politycznej. Takim tylko sposobem wielką część dzienników liberalnych mniema uniknąć zagłady swojej, na którą się widzi po pierwszym ostrzeżeniu nieochybnie wystawioną, skóre da najmniejszą powód do drugiego.

Czy takie absolutne milczenie najznakomitszych i najwięcej czytanych dzienników może być dla rządu pożądanem, godzi się wątpić. Naród wie, co to milczenie znaczy, i bierze za nie odwet w ustnej rozmowie, która dalej sięga, niżby najwobudniejsza prasa pomyśleć śmiała. Przyczyniając się jeszcze do większego rozdzielenia umysłowego organa prasy feudalnej, które nie zostawiają najmniejszej czci i wiary na wszystkim tem, co dotąd stało w jakikolwiek opozycyi przeciw rządowi, na izbę poselskiej, na magistratach miejskich, co dopiero, kiedy mówią o dziennikach opozycyjnych. Mniemamy można, że to zwycięska reakcja, po przytłumieniu rewolucyj, albo po dokonaniu zamachu stanu, denuncjuje, oskarża i spina wszystkich swych przeciwników, aby ich oddać pod sąd wyjątkowe lub wystawić na proskrypcję. Gdyby rząd słuchał tych denuncjacji i poduszce, dożylibyśmy czasów dotąd w Pruskiej nieznanych, nawet po zwycięstwie przytłumieniu rewolucyj 1848 r. Już i to zastanawia, że za te wybuchy szalone nienawiści przeciw całemu klasom i stanom towarzysztwa, a nawet przeciw legalnym organom władzy i wewnętrznego zarządu, żaden organ prasy feudalnej nie otrzymał dotąd ostrzeżenia. Dzienniki feudalne, ośmielone tą bezkarnością, lżą i posiadają o ichotność prasę liberalną, że nie chce się z nimi wdawać w polemikę. Jest to haniebny podstęp, aby organom liberalnym, gdyby się daly wyprowadzić na to pole, przygotować tem przędy upadek. Dobrze za tem robią, że milczą.

W kraju tak oświeconym jak Prusy, i wobec reszty dziennikarstwa niemieckiego, niepodobna, aby ten nienaturalny uścisk włożony na objaw myśli mógł się długo utrzymać. Spokojnie nam patrzącemu zdaje się, że to tylko żart butnej fantazyi lub wybuch złego humoru, aby dać uczucie przeciwnikom potęgę swej władzy, i przekonać się, o ile też takie anomalie mogą mieć żywotność w obecnym stanie umysłowego wykształcenia narodu. Są to zawsze nieszczerne próby, które i w stosunkach życia prywatnego nie przesyłają bez złych skutków. Tymczasem słychać ciągle o nowych okrojowaniach. Leżą one w konsekwentnem rozwinięciu panującego systemu. Ale każdy pyta, do jakiegoż one ostatecznie celu prowadzą? Za machu stanu żadna żywa dusza nie przypuszcza. Zawsze się powraca do przekonania, że to tylko przedwstępne, tymczasowe środki.

Królowa wyjechała w poniedziałek do Londynu, gdzie zabawi dwa tygodnie. Głos publiczny oddawał powtarza, że królowa przeciwna jest dzisiejszemu systemowi. Toż mówią o następce tronu i o jego żonie, którym dlatego książę podróży. To pewna, że słów, które młody książę w Gdańsku, a księżna w Magdeburgu powiedzieli do magistratu, *Staats-anseher* nie powtórzył ani nie zaparł. Niemilem też, jak się łatwo domyślić, było zbliżenie się księcia Koburskiego do dworu wiedeńskiego. Demonstracja za nadto była uderzająca. Teraz nie podlega już także wątpliwości połączenie się Austrii z mocarstwami zachodnimi w sprawie polskiej, któremu *Kreuzzeitung* do ostatniej chwili zaprzeczała.

Wszystko to czyni położenie obecnego gabinetu nienajprzyjemniejszem. Rachują jeszcze na widzenie się Cesarza austriackiego z królem pruskim w Karlsbadzie. Ależ to konieczna konwencyonalna grzeźność, ilekroć jeden monarcha zawita w kraj drugiego monarchy. O przyjeździe do Karlsbadu cara rosyjskiego, zapewne tylko pogłoska. Dawne karlsbadzkie umowy równie trudno będzie wskrzesić jak ś. przynierze. Widać, że feodalisci pruscy chorują także na ideologiczne marzenia właściwego rządu.

Paryż 15 czerwca.

Królowa hiszpańska, król włoski i król belgijski powinowactwa Cesarzowi wzięcia Pueli. Królowa angielska tego nie uczyniła. Podniosło to wagę zwycięstwa francuskiego. List napisany przez Cesarza do generała Forey a ogłoszony w dzisiejszym *Monitorze*, zdaje się zadawać fałsz *La France*, która twierdziła, że Francya zatrzyma dla siebie Meksyk. Widać z listu cesarskiego, że Francya myśli tylko wzniesić stały rząd w Meksyku, rząd może monarchiczny, aby ocalić ten kraj od Stąd Zjednoczonych i ułatwić przekopanie kanału między dwoma Oceanami. Cesarz nie zerwie z Anglią o Meksyk i starać się będzie, aby ustalenie rządu w Meksyku obróciło się na korzyść nie tylko Francji, lecz cywilizacji. *La France* ściga na siebie nagany dzienników rządowych, z przyczyny, że straszyła publiczność i wystawiała niemal wzięcie Pueli za niepodobne. Dziennik ten przyjmując opinie legitymistowskie, przełącza do rządu lub neutralizuje legitymistów; ale często pisze jak przyjaciel podejrzany. Generał Forey ma być mianowany marszałkiem, a generał Bazain senatorem.

Dowiedziawszy się o wzięciu Pueli, cała Francya zawołala: teraz sprawa polska będzie mogła być czynnie poparta. Trudno przypisać, aby stało się inaczej, bo Polska pod rządem moskiewskim, jak to wyznał *Times*, jest rodzajem „pandemonium“ i w takim stanie nie znajdował się nawet Meksyk. Zdaniem Paryża wzięcie Pueli miało przyspieszyć odpowiedź Austrii na propozycję dotyczącą Polski. Odpowiedź przyszła onegdaj i tegoż samego dnia książę Metternich złożył ją panu Drouyn de Lhuys. Wzorą pan Drouyn de Lhuys miał nową naradę z Cesarzem i lordem Cowley. Austrija mało zmieniła propozycję złożoną przez francuskiego ministra; propozycje były już bowiem aż nadto słabe. Można powiedzieć, że Austrija jest już stanowczo po stronie Zachodu w sprawie polskiej. Postępowanie jej będzie zawsze mniej wydatne niż Francji i Anglii, lecz w gruncie będzie ona głosiła z zachodnimi mocarstwami. Propozycje trzech mocarstw będą

przesłane za parę dni do Petersburga w redakcyi jednolitej, ale z osobnemi i niejednokrotnemi notami. Polska boleje, patrząc na propozycje mocarstw i słuszenie. Propozycje są niedostateczne, ale zawieszenie broni i konferencja czynią je dość ważnemi. Tak tu widzą tę rzecz sfery rządowe. Zawieszenie broni może wzmocnić powstanie, a konferencja, chociaż złożona z ośmiu mocarstw, może usłuchać głosu sprawiedliwości i chęć nie chęć usławić to, co sobie zdobył bohaterstwo polskie. Powstanie polskie wyrabia najlepiej dyplomację. Jeden tutejszy a godny uwagi statysta dał do zrozumienia, że ograniczenie propozycji do Kongresówki byłoby absurdum i że Rząd Narodowy mógłby ugody Europy nie przyjąć. Jest nadzieja, że mimo całej ostrożności w obliczu Francji, Anglia wytrwa w popieraniu zawieszenia broni i w konferencji. Ostrożność Anglii jest jeszcze tak wielką, że lord Elenborough, uważany za naszego przyjaciela, śmiało powiedział w Izbie lordów, że siła Rosya jest potrzebna dla Anglii przeciw Francji. Z tej to ostrożności, a w niemożności opuszczenia Polski, lord Elenborough radził Aleksandrowi II ukonstytuowanie całej Polski pod dynastją jednego z wielkich książąt. Baron Budberg i Nord utrzymują ciagle, że Aleksander II nie przystanie na zawieszenie broni i konferencja, Polska powinna pragnąć, aby ta wiadomość była prawdziwą. Tutejsze sfery rządowe sądzą o tem wcale inaczej i sąd ich potwierdza wiadomości z Wiednia. Rosya nie jest w stanie prowadzenia wojny i wyznają to niektóre dzienniki moskiewskie.

Trzy tylko mocarstwa mają ułożyć z Rosyą warunki uspokojenia Polski. Inne państwa, nie wyłączając Prus, mają podpisać je bez zmiany. Trudno przypuścić, aby, jak tego chce książę Gorcezkow, konferencja zebrała się w Wiedniu i aby, jak to postanowiono dla Rumunii, wopisanu prawa Polski do sejmku, przyjęto census reparyacyjny zbyt wysoki. Mocarstwa nie powinny zapominać, że Polska, będąc pod bronią, ma wolę i że nie można z nią postępować jak r. 1856 z Rumunią.

Praca margrabiego de Noaille jest tu bardzo czytana tak przez historyków, jak przez publicystów. Wyświeca ona wszystkie kłamstwa moskiewskie, nacechowane geniuszem faryzeuszowskim, i dowodzi, że rozbiór Polski był istną zbrodnią. Czytane są także bardzo, choć ze ścisłaniem serca, opisy bohaterstwa polskiego pokazującego w powstaniu na Litwie i Rusi, połączone z opisami okrucieństw moskiewskich. Opisy te aż nadto dowodzą, że wszędzie społeczność nasza jest zdrową i że pomimo piekielnych podszeptów naszych nieprzyjaciół, żaden stan, żaden interes w Polsce nie jest z Moskwa.

Sfery rządowe zmieniły swe zdanie w przedmiocie projektowanego zjazdu w Karlsbadzie. Nie przywiązują one dziś do niego wagi. Margrabia Pepoli ma wrócić wkrótce do Petersburga. Wyrażenie się w parlamencie turyńskim o Polsce ministra spraw zagranicznych było znowu ogólne i napomknęło znowu o interesach — ale nie należy przywyzywać do tego żadnej wagi. Włochy postąpią i muszą postąpić w sprawie polskiej jak Francya. Zresztą usposobienie króla i rządu włoskiego jest dla Polski dobre. Król i rząd ułatwiają młodym rodakom wstęp do szkoły wojskowej.

Wzorą Grecy bawiący w Paryżu odprawili na bożeństwo za szczęśliwy wstęp na ich tron Jerzego Igo. Nowy król, który się ożeni z córką królowej Wiktorji, będzie pobierał rocznie ze skarbu greckiego 1,200,000 franków, 250,000 z wysp Jonskich i 100,000 od każdego rządu protekcyjnego.

Przybył tu p. Marynowicz, prezes senatu serbskiego. Wzięcie Pueli rozweseliło Fontainebleau i zmniejszyło wagę ministrów ostróżnych, między innymi pana Foulda. Ustaliło ono także powagę hr. Walewskiego, na którego po kongresie paryżkim wiele krzyżano, a który robił co mógł dla Polski. Jeżeli zajdzie jaka zmiana w gabinecie, nastąpi ona później. Mówią, że Cesarz nie myśli usłuchać rad pana Billaut i że zamierza tylko wzmocnić ministrów-mówców panów Rouher i Chaix d'Estange.

Wiedeń 18 czerwca. Uroczyste zagajenie

wtorek kadencyi Rady państwa odbyło się według podanego już poprzedz w dziennikach urzędowych programu. W potokach prowadzących do sali rycerskiej zgromadziły się reprezentanci obu Izb. Dyplomaci: lord Blomfield, baron Werthern, hr. Bray, hr. O'Sullivan byli w łóżdy dyplomatycznej. Na dziedzińcu zamkowy wystąpiło kilka kompanij wojska. Między deputowanymi zwracali według *Öst-D. Post* postoiwe polscy w pełnym narodowym stroju powszechną uwagę. Przed uderzeniem 11tej na znak mistrza ceremonii udali się obie Izby z prezesami na czele do sali tronowej. O 11tej godzinie poprzedzony przez wszystkich ministrów i kancelarzy nadwornych tudzież arekysiaż wstąpił do sali zastępcę cesarski Arcyksiaż Karol Ludwik. Arcyksiażęta stanęli po prawej stronie tronu; na ich czele wielki książę Toskański, za nim feldmarszałek arcyksiażę Albrecht. Po lewej stronie ministrów w następującym porządku: hr. Rechberg, baron Mecery, hr. Nadasdy, Schmerling, Lasser, Plener, hr. Forgach, hr. Wickeburg, baron Burger, Dr Hein, kanclerz nadworny Mazuraniec i zastępcę ministra wojny feldm. porucznik baron Mertens. Arcyks. Karol Ludwik wstąpił na estradę, a usiadłszy na krześle tronowym, nakrył głowę i odczytał donosnym głosem mowę tronową, którą przerywano okrzykami. W końcu wzniesionem trzechołkrotny okrzyk na cześć JCMości. Podczas kiedy Arcyksiażę Karol Ludwik wchodził i wychodził ze sali, piechota na dziedzińcu zamkowym dawała znak wystrzałami.

Gen. *Correspondenz* zaprzecza pogłoskom, jakoby otwarcie sejmku siedmiogrodzkiego zwlecone było miało po za Iszy lipca, gdyż nie ma do tego żadnego powodu.

Onegdajszy *Vaterland* zamieścił artykuł wstępny, w którym wystąpiwszy przeciw wiadomości podanej przez *Presse*, iż gabinet austriacki oczekuje tylko zawiadomienia od gabinetów zachodnich, że ostatnie poprawki w Paryżu i Londynie zostały przyjęte, a zatem że nastąpi krok wspólny w Petersburgu, dodaje, że „krok ten, według tego co *Vaterland* wie i zewsząd słyszy, będzie tylko formalnością, gdyż Austrija od dawna już nie miała tyle powodów mieć się na ostrożności w obec mocarstw zachodnich, ile ich ma teraz. Albowiem lord Russell, który dotąd był przeciw wojnie angielskiej za Polską, widzi zagrożoną tękę swą ministeryalną, a lord Palmerston zdaje się być zdecydowany na to, aby druga wojna krymska wybuchła na północy. Po upadku Pueli cesarz Napoleon ma wolne ręce, a zatrwajające uczucie

przeniknąć musi każdego austriackiego męża stanu, który zwróci uwagę na pogłoski, a może nawet na fakta, że z Tuileryów różne stronnictwa (?) polskiego powstania odebrały wskazówki, jakoteż że równocześnie w tym samym pałacu odbywają się tajemne narady z rosyjskim ambasadorem! Cokolwiek bądź: Russell może pozostać u steru a Francya może jawnie koronować orłami swych legionów czerwona republikańska albo czarna socjalistyczna chorągiew w Polsce; w każdym razie jest rzeczą pewną, że Anglia i Francya nie potępią stronnictwa rewolucyjnego w Polsce, a może nawet z pewnem estetycznem zadowoleniem oglądają na nie, a to z tego powodu, że niczego obawiać się nie potrzebuje. Ale inaczej rzecz ma się z Austrią! Ona obawiać się musi, ażeby czerwony płomień, który gore nie daleko jej granic, nie dosięgł jej samej. (Tn kolezda swemu *Vaterlandowi* kłania się z uśmiechem zadowolenia p. Bismarck. P. R. Cz.). „Austriacka armia nie może iść w jednej linii bojowej razem z czerwonymi bandami, a eoby się stać mogło, jeśliby Austrija z mocarstwami zachodnimi wdała się w wojnę przeciw Rosji, a polscy powstańcy stanęli obok trzech armii.“

Czytelnik zdziwiony zapewne zapyta, gdzie to *Vaterland* dopatrzył tych strasznych w powstaniu polskim zjawisk! O grozi wielkie niebezpieczeństwo Europie, a nawet całemu światu! bo oto *Gen. Correspondenz* donosi: że „ludzie najskańskiejczych dążeń, prawdziwi ultra“, jak się wyraża *Gen. Correspond.*, „socyalisci w najgorszem słowa znaczeniu, wzięli górę nad umiarkowanymi w tajnym rewolucyjnym Komitecie.“

Tak więc *Gen. Correspondenz* i *Vaterland* wiedzą nawet co się dzieje w tym Komitecie, którego rosyjska policya włóczy się nie może! Zapewne wkrótce policmajster Lewszyn uda się o pomoc do redakcyi tak dobrze poinformowanych!

Ala jakież ostatecznie sens moralny artykułu *Vaterland*, który się tytułuje „gazeta dla austriackiej monarchii“? Nie trudno go odgadnąć, chociaż nie wypowiedziany wyraźnie. *Vaterland* byłby zapewne szczęśliwy, gdyby Austrija stanęła obok *białych i niewinnych band białego Cara*, bo „legitymistyczna natura Austrii wkłada na nią obowiązki, o jakich Anglia i Francya nawet poczuć nie mają.“ Legitymistyczny katolicki, arystokratyczny *Vaterland* nie wdryga się na myśl takiego sojuszu nie już z bandami moskiewskimi, bo mordy przez nie popełnione setkami na niewinnych każdego wieku i płeć, pastwienia się nad rannymi na pobojowiskach, katowania samowolne kapłanów katolickich to tylko bohaterstwo czynny w celu zachowania legitymizmu. W krwi tej przełanej myja się zapewne moskiewskie bandy a w płomieniach popalonych wsi i miast czyszcza się jak złoto. Ale katolicki i legitymistyczny *Vaterland* zapominał na o legitymizm białego caratu; o cieniach, które z toni dziejowej zawsze się na wierzchołkach przypominają się ciagle pamięci potomnych, zapomni o Aleksym, o racyi umrzeć na rozkaz Cara ojca, o Piotrze III, o carwieczu Iwanie, o księżniczce Tarrakanow i o carze Pawle.

Królestwo Polskie.

Generał-gubernator moskiewski na Ukrainie, Wołyniu i Podolu wydał następujący rozkaz dzienny do wojsk kijowskiego okręgu wojskowego dnia 24 maja r. b. Rozkaz ten ogłoszony jest w *Telegrafie Kijowskim*, tu w dosłownem tłumaczeniu powtarzamy bez żadnego komentarza, bo go niepotrzebnie, jasno okazując, jak obietnica łupów i rabunku zachęca rząd mosk. żołnierstwo i włosian.

„Polecam, aby przy pobiciu buntowniczych band, gdy razem z wojskiem działają i włosianie, z odbitem od buntowników łupem, postąpić w następujący sposób: Konie i inne rzeczy potrzebne do robót, żywność i furaz oddawać należącemu do oddziału włosianom, którzy bardzo często sięgają bandy, wyczerpawszy własne zapasy, zmuszeni są kupować chleb za włane pieniądze. — Odbite bydło, jakoteż produkt do żywności służące, jeżeli wojska będą ich potrzebowały, dzielić między wojsk i włosian; inaczej oddawać to włosianom. Odebrać i inne rzeczy oddawać także włosianom.“

„Pieniądze, cenne rzeczy, broń i amunicya, powinny być odebrać, opisane i odesłane do teje władzy, do której odesłani będą niewolnicy dla sądenia ich i odebrania zeznań co do ich czynności.“

„Jeżeli się zdarzy, że komendy kozackich pułków, bez pomocy innych wojsk lub włosian zdołają łup, to mają postąpić z nim stosownie do 275—280 dodatku 38 do 3077 artykułu 2ej księgi 1ej części praw wojennych, z tym jednakże, aby odbita przez kozaków broń była użyta w zamiar zgonu band lub zepsutej, pozostała zaś odstawiona do arsenału, a to dla tego, że kozacy jako zbywająca i niepotrzebna im mogliby sprzedawać prywatnym osobom, co najsurowsiej się zabrania w obecnym czasie w tym kraju.“

„Jeżeli zaś kozacy będą działać razem z innymi wojskami i włosianami, to oddawać w wyłączną ich korzyść to tylko, co sami zdobyli, co do innego łupu, to należy do ogólnego działu, jak powiedziano wyżej o wojskach; i w końcu, jeżeli łup zdobywa się bez pomocy włosian, to wszystkie te rzeczy, które na zasadzie wyżej wskazanej przeznaczone były na korzyść włosian, przeznaczyć dla żołnierzy, lecz nie inaczej, jak za wiedzą i pozwoleniem naczelnika oddziału.“

„Zatem obowiązują naczelników wojskowych nie pozwalać samowoli podwładnym, zastrzegłszy, że i przemocą odebrana cudza własność pociągnie za sobą odpowiedzialność według prawa, tak tych, co się tego dopuszczają, jak również i naczelników.“ (podpisano) Dowodzący wojskami generał-adjutant *Anenkov* 2.“

Włochy.

Na posiedzeniu Izby deputowanych w Turynie w dniu 13 b. m. pp. Macchi i Riciardi interpelowali ministrów spraw zagranicznych i spraw wewnętrznych w kwestiach dotyczących również rozwoju instytucji krajowych, jak polityki zewnętrznej. Z mów mianych na tem posiedzeniu, wymienimy jedynie ustęp, w którym minister spraw zagranicznych odpowiada na interpelację zapytującą, jaką postawę rząd włoski zachować myśli na dal w obec toczącej się wojny w Polsce. Ustępen brzmi:

Minister spraw zagr. Co się tyczy Polski, trudności wstrzymujące Francję i Anglię nie zostały usunięte, a położenie nasze odczuwa to naturalnie. Włochy musiały stosować język swój do

akeji, jakoby w danym razie mogły wykonać. Włochy nie mogły się uwolnić od swych obowiązków międzynarodowych, nie mogły również pozostać obojętne w kwestii mającej charakter europejski, w kwestii, w której w grze są zasady drogie Włochom.

Jak to już kiedyś rzekłem w obec tej Izby, rząd musiał się opierać na innych zasadach niż na traktacie r. 1815, na który się ciągle powołuje Anglia. Gdy trzy noty równocześnie mocarstw wysłane zostały do Rosji, Francja wezwała nas do wzięcia udziału w działaniu dyplomatycznym. Przedstawiliśmy Rosji własne nasze uczucia w tej kwestii, przemówiliśmy z naszego osobnego stanowiska, jakie nam nakazują sympatie nasze i podstawy, na których utworzone są Włochy.

Deputowani Ricciardi uczynili nam zarzut, iż język nasz zbyt był umiarkowany. Język taki nakazywała nam sytuacja. Właśnie dla tego, iż powoływaliśmy się na rozległość i bardziej zasadnicze idee, język nasz winien był być tem uprzejmiejszym.

Zapytują nas, jaką zajmujemy postawę na kongresie i czy lub z jakimi sprzymierzeńcami prowadzić będziemy wojnę. Byłoby nader niestosowne rozprawić nad ewentualnościami, do których obecnie nie mamy pojęcia; powiem tylko, że, co się tyczy zasad, których się zawsze trzymać będziemy, to zbyt one są znane, a dokumenta przedłożone Izbie najlepiej je wyświełają. Jakikolwiek będzie skutek obecnych negocjacji winniśmy się cieszyć, że sprawa narodowości obudza tak wielki ruch opinii w świecie.

Odpowiedź rządu rosyjskiego na notę naszą odzwiała się do doświadczenia naszego w rewolucjach. Doświadczenie to nauczyło nas, że należy szanować potrzeby, słuchać życzeń ludu. Idąc za głosem tych potrzeb, tych życzeń, utworzonym zostało królestwo włoskie, owe dzieło niewygasłe również jak imię ministra, który poświęcił mu swe życie. Im bardziej uwzględniona zostanie osobistość moralna, właściwy charakter Polski, tem bliżej się będzie załatwienia sprawy.

Leż sympatie i opinie nie wystarczą. Trzeba zbadać drogi i środki. Obecne kłopoty Europy gęstą mgłą jeszcze pokrywają rozwój działania mocarstw; lecz gdyby się nasunęły rozległe i stanowcze zawiązania, Włochy doś są silnymi, aby współdziałanie ich odpowiedziało ich ważności. Udział, jaki wezmą w wypadkach, zastosowanym zostanie do naszego położenia wewnętrznego; do siły, jaką nam nadaje wolność i porządek, które nieprzerwanie panować w królestwie naszym; same nasze reformy finansowe i administracyjne będą dla nas bezpieczniemi żywiołami potęgi. Rząd nie chce używać polityki zagranicznej za środek rządzenia wewnątrz; przeciwnie chce on, aby dobra polityka wewnętrzna nadała nam siłę na zewnątrz.

Anglia.

Na posiedzeniu Izby wyższej w dniu 11 b. m. zapytał lord Carnarvon sekretarza stanu spraw zagranicznych, czy może dostarczyć Izbie nowych wyjaśnień o naturze i warunkach świętej konwencji, zawartej między rządami rosyjskim i pruskim. Lord Russell. Nie mogę dać Izbie innych wyjaśnień o konwencji, prócz tych, które zaczerpnąć można z dokumentów, złożonych w biurze Izby. To co uważano było w Berlinie jako konwencję, uważano w Petersburgu za prostą ugodę wojskową; mówiono w Berlinie, że konwencja ta za warztą została na żądanie Rosji, podczas gdy w Petersburgu utrzymywano za ugodę zawartą na żądanie Prus.

W ogóle jest coś sprzecznego, coś niejasnego w tej konwencji.

Zdaniem rządu królowej, a mniemam, że i zdaniem rządu francuzkiego, jest jeden zarzut przeciw tej konwencji, czy przeciw tej ugodzie wojskowej. Mniemano, że gdy wojska rosyjskie wejdą na terytorium pruskie, to jest w Poznańskie lub do Śląska, wolno im będzie prowadzić wojnę przeciw ściganym tamże powstańcom polskim.

Dowiedziałem się, że p. Bismark przeży, jakoby ugodą taką istniała. Rzekł on, że konwencja jest literą martwą i żadna instrukcja nie została pod tym względem daną władzom pruskim, bez sankcji, których wojska rosyjskie nie mogły ścigać powstańców na terym pruskim.

Gdy tak rzecz przedstawiono, sądziłem, że ważność konwencji o wiele zmalała, gdyż p. Bismark oświadczył zresztą, że część konwencji odnosząca się do tego punktu stała się literą martwą.

Gdy powstanie wybuchło w Polsce, najnamdziejszą ze strony Prus było rzeczą, czuwać nad zabezpieczeniem spokojności swych granic i obrać z jednej strony środki pojednawcze, a z drugiej środki czujności wojskowej, któreby mogły przeszkodzić rozszerzeniu się powstaniu do pruskich prowincji Polski.

Tak postępowała Austria, lecz w ogóle nie taka była polityka Prus.

Prusy były zdania, że niebezpieczeństwem dla Polski rosyjskiej, i czyniły wszystko co było w ich mocy, wyjawyższy otwarte zerwanie neutralności, aby pomagać wojskom rosyjskim. Sądzę, że zła ta polityka ze strony Prus, polityka, która chwilowo zdawała się móż wywołać nieprzyjemne układy między Francją i Anglią.

Lord Brougham gani również politykę Prus. Hr. Carnarvon. Mój szlachetny przyjaciel nie powinien o takim rodzaju polityce konwencji. Radnym wiedzieć, czy może nam dać jakie wyjaśnienia o naturze tego tajnego artykułu i czy złoży w biurze Izby depesze lub wyjątki z depesz w przedmiocie tego artykułu tajnego.

Lord Russell. Oczyniono wzmiankę o artykule tajnym, lecz nie mamy w tym przedmiocie żadnej informacji, której moglibyśmy zaufać i przedłożyć ją Izbie z należytą gwarancją.

Posiedzenie się kończy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 czerwca. Zamiejscowe dzienniki donoszą o zamiarze założenia pod Krakowem wielkiego obozu. Wprawdzie, wieść o tem krąży tu od bardzo dawna, lecz nie możemy wiedzieć, jak dalece o kaze się prawdziwa. Już kilka razy pogłoska ta powstawała i cichła. Słychać, że Fmp. hr. Mensdorff Ponilly naczelny wojenny i cywilny gubernator Galicji objeżdża granice Galicji od wschodniej i północno-wschodniej strony.

— Jak donosi *Gazeta Narodowa*, wydobyto we Lwowie d. 14 bm. ze stawu Półczyńskich trupa nieznanego mężczyzny.

— W tych dniach aresztowano we Lwowie księcia

Wilhelma Radziwiła z Nikłowie, obwinionego podobno o zbrojenie i wysyłanie powstańców, tudzież pp. Adama Bobowskiego i Jakóba Lorchę posądzonych o przewrót troni i prochu.

— W Brodach odbyło się nabożeństwo żałobne w d. 16 bm. za śp. Ludwika Narbuta, tudzież poległych w obecnej wojnie i pomordowanych rodaków przez moskali. W nabożeństwie tem brało udział duchowieństwo obu obrządków katolickich. Podobnież na bożeństwa odbywały się niemal codziennie na różnych miastach Galicji.

— W d. 8 bm. odbyła się u kupa p. Kodrębskiego w Zaleszczykach trzeć w ciągu dni kilku rewizja. Znalezione na podwórzu domu około stu sztuków i tyleż pałaszy, jakoteż amunicji. Wartość tych rzeczy mogła wynosić 12 do 14,000 złr. Jak twierdzi list pisany do *Gazety narodowej*, paki z temi przedmiotami przybyły mimo wiedzy p. Kodrębskiego, i z listem towarowym nie formalnie wystawionym. Dla tego niechciał on go przyjąć i wziął sobie świadków, albowiem już w d. 5 bm. podczas poprzedniej rewizji wsunął ktoś do jego sieni pakę zawierającą bagny i groty, o czem p. K. nie wiedział.

— Czytamy w *Dzienniku Poznańskim* z 17go czerwca:

„Poznań 16 czerwca. Przedwczoraj przywieziono wieczornym pociągami od Bydgoszczy pod strażą 2 żandarmów nowych więźniów polskich, ci są: właściciel dóbr Leon Zalewski ze Zduniewia, właściciel dóbr Marcelli Borowski z Czarłina i ksiądz Morański z Zaleszczyk; wszyscy trzej z powiatu kartuskiego w Prusach Zachodnich. Z dworca kolei przewieziono ich dorózką na fortece.”

M. Srem 14 czerwca. Na wniosek radcy sądu kamerowego p. Krügera sąd tutejszy postanowił obłożyć sekwestrem całą majątność Kórnicka, należąca do hr. Jana Działyńskiego. Dyrektor tutejszego sądu Witold mianował kuratorem sekwestrowanego majątku rzecznika Bauernmeistera. Wczoraj rano około godziny 8 wyjechali z miasta sędzią powiatowy Treuter, rzecznik Bauernmeister i pełniący obowiązki naczelnika kancelaryi sądowej Fagiewitsch, udając się do Kórnicka, celem odbicia lustracji i sporządzenia inwentarza zaskwestrowanej majątności. Rzecznika p. Działyńskiego dla spraw majątności kórnickiej, którym jest pan Karpiński, nie zawiadomiono o mającej nastąpić sekwestracji majątku. Zamianowanie sekwestrowanego majątku, nad którym właściciele odjęto dyspozycję, rzecznika Bauernmeistera pochłonie pewną część dochodów, do p. Działyńskiego należących.

— W przeszłą środę, dnia 10 bm. pojechał oddział ułanów i żandarm do Mechlina, pytając się o właściciela p. Mateusza Skrzydlewskiego, którego w domu nie zastali. Powiadano tu, że w skutek wydanego rozkazu przez p. Krügera, chciano aresztować p. Skrzydlewskiego.

— Owych trzech mieszkańców z Kórnicka, których Moskwa ujętych w bitwie wladom pruskim wydała, a którzy do Kórnicka jako rodzinnego miasta przyjechali, przez tajemną władzę policyjną na wolność puszczeni, a dopiero w skutek rekwizycji prokuratorzy uwięzieni i do tutejszego więzienia oddawieni zostali, i tak samo owych 10 ochotników, wybierających się do Polski, a pochwycenych przez oddział wojska na Grobelce w borach mechliskich, przed trzema tygodniami wypuszczono z tutejszego więzienia na wolność. Obu Francuzów, pp. Onesipe Judas i Alfreda Fougere, uwięzionych już od przeszło 3 tygodni dotąd jeszcze z więzienia tutejszego nie wypuszczono. Na zażalenie podane do francuskiej ambasady w Berlinie więzieni obywateli francuscy nie otrzymali jeszcze żadnej odpowiedzi.

— Dnia 18go czerwca dosięgła najwyższa temperatura +16,6 najniższa +10,0, stan barometru był o godz. 2ej po południu 327^m,91, o 10ej wieczór 328^m,30, o 6ej rano 19go 328^m,33, wiatr po południowo-zachodni słaby, po południu dwa razy burza z deszczem, za każdym razem przeciągała dosyć prędko; rano 19go czerwca mgła na poziomie, o godz. 6ej temperatura powietrza +10,5 R.

— Jutro w sobotę 20go czerwca: Ś. Reginy p. i Ś. Sylweryusza.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

PRZEGŁAD MIESIĘCZNY

stanu galicyjskiej Kasy Oszczędności.
z dnim 31 Maja 1863.

| Stan czynny: | złr. | k. | gr. | złr. | k. | gr. |
|---|-----------|----|-----|-----------|----|-----|
| Gotowizna | 46,629 | 55 | — | — | — | — |
| Papiery publiczne: | — | — | — | — | — | — |
| a) nieulegające kursowi i płatne za okazaniem | 128 | 4 | — | — | — | — |
| b) nieulegające kursowi z terminem najdłuższym 6 miesięcy | 386,000 | — | — | — | — | — |
| c) sprzedajne po kursie | 308,532 | 29 | — | — | — | — |
| Zastawy: kwoty udzielone na papiery i monety z terminem najdłuższym dni 90 | 308,254 | — | — | — | — | — |
| Weksele: których termin nie nadeszły z terminem najdłuższym dni 90 | 115,475 | — | — | — | — | — |
| Pożyczki bihoteczne: | — | — | — | — | — | — |
| a) ziemskie złr. 1,827,664 kr. 81 | 2,657,786 | 22 | — | — | — | — |
| b) miejskie | 830,121 | 41 | — | — | — | — |
| Rachunek różnych osób: drobne należności i niedobory | 774 | 37 | — | — | — | — |
| Stan bierny: | — | — | — | — | — | — |
| Wkładki na książeczki: było z końcem z. mies. złr. k. d. | 3,378,865 | 87 | — | — | — | — |
| w b. m. wzięto | 67,110 | 23 | — | — | — | — |
| w b. m. wypłacono | 666 | 80 | — | — | — | — |
| Przeżytki zwrócone | 15,300 | 10 | — | 3,363,565 | 77 | — |
| Zakłady publiczne na rachunek ciągłych mają | — | — | — | 57,517 | 77 | — |
| Rachunek różnych osób: nadwyżki i kwoty nadane do rozliczenia | — | — | — | 12,885 | 96 | — |
| O góty | 3,823,579 | 47 | — | 3,433,969 | 50 | — |
| Odjętysy sumę miesięczną od wiekszej | — | — | — | 3,433,969 | 50 | — |
| Przeżytki surowa stanu czynnego stanowiąca fundusz do rozliczenia się w końcu roku ze stronami z należnych im prowizji, niemniej do pokrycia strat i zysków | 389,609 | 97 | — | — | — | — |

Lwów dnia 31 maja 1863.

Od Dyrekcji galicyjskiej Kasy Oszczędności.
Łaskowski. S. Krawczycki.

Kraków 19 czerwca. Wczoraj mało ukazało się zboża na granicy Kongresów. Ruch atoli był ożywiony i wszystkie rodzaje zboża rozprzedano po cenach żądanych. Także 600 do 800 worków przedniej pszenicy sprzedano na termin najbliższy, placę po złp. 33¹/₂, 33³/₄ do 34. W ogóle jednak rozmiary targu były szczupłe. W Krakowie dzisiaj usposobienie targu było bardzo mdłe, a nie przybyli też kupcy obcy chcący brać na wywóz zboże do innych prowincji lub do Prus. Ceny wtorkowe żadnego nie zna-

laży uwzględnienia. W miejscu tylko, małe partie odchodziły po cenach szesztatargowych. Na wywóz bardzo mało poszukiwano zboża, a drobne ilości żyta do Górnego Śląska w ziarnie wyłącznie przedmiotem zaledwie mogły dostać po 21¹/₂ do 21³/₄ złp. za 162 funt. Pszenica po złp. 35, 35¹/₂ do 36 za 172 funt. W ogóle targ szedł słabo i nie było wielkiego obdychu.

Gdańsk 12 czerwca. W ostatnim tygodniu mieliśmy nadzwyczajne upały, a termometr podnosił się do 24^o.

Targi angielskie bez ruchu i ożywienia pomimo że wiadomości o nadziejach przyszłych zbiorów są mniej pomyślne. Spekulatorzy nie ma żadnej, a obrót interesów zamknięty w szczupłych obrotach codziennej konsumpcji wpływa koniecznie na osłabienie cen.

We Francji ogólna przeżawa haussa, z dążnością ku dalszemu podniesieniu. Stan zboża w polach przed stawia się rozmaicie: na wielką jednak obfitość nie ma widoków.

Pod wpływem stagnacji angielskiej wszystkie portowe targi, tak niemieckie jak i bałtyckie były nieczynne.

Na naszej giełdzie także interesa były utrudnione, a tylko ustępstwem można było zdecydować kupca. Szukano głównie posłedniejszych, a zatem tanich ładunków.

Przez parę dni mieliśmy dobre żądanie na żyto po ostatnich najwyższych, a nawet o 3 guld. podniesionych cenach, szczególnież za ziarno mniej ważne.

W ciągu tygodnia sprzedano lasztów: pszenicy 1300; żyta 1200; jęczmienia 20; grochu 145.

Placono za laszt wagi holl. gul. prus. korz. pol. korz. warsz. Pszenicy od 129 do 131 od 480 do 512; 213 217 37 1 39 16 132 134 507 533 249 253 38 26 41 8 Żyto 118 121 309 324 222 238 25 21 26 28 Groch 300 312 — 24 23 25 28

Przez Toruń przebyło lasztów: pszenicy 587; żyta 1015; grochu 15; dębiny 5644 sztuk; belek sosnowych i okraglaków 30,557.

Woda w Toruniu 2^o pod zero, — opada.

Kursy zamian: Londyn 62^o — Hamburg 151^o. — Amsterdam 111^o.

Aleksander Makowski.

PRZEGŁAD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Frankfurt 18 czerwca. Na posiedzeniu zgromadzenia związkowego wydziały do sprawy holenderskiej wyznaczone zdawały sprawę i postawiły wniosek, aby zaważać rząd duński do cofnięcia rozporządzeń z dnia 30 marca (wyłączenie Holstynu z ogółu monarchii, a przeto oddzielenie od niego Szlezewiku. *Red. Cz.*). Poseł duński założył zastrzeżenie. Głosowanie nastąpi 7go lipca.

Turyń 17 czerwca w nocy. W Izbie deputowanych Rattazzi zarzucił ministerstwu powolność i słabość ze względu na politykę wewnętrzną. Co się tyczy polityki zagranicznej, uznaje on trudności przywiązane do kwestii rzymskiej. Mimo tego mniemania, że rząd nie dość żywo prowadził dyplomatyczne rokowania w tym przedmiocie. Krytykuje on projekt konwencji z Francją dla stłumienia rozbojnicstwa, i mniemania, że jakkolwiek umowy między dowódcami wojskowymi wystarcząłyby dla dopięcia tego samego celu. Co się tyczy Polski, rząd powinienby wszelkimi środkami starać się o porozumienie z Francją i Anglią. Minghetti broni polityki zagranicznej gabinetu. Przypomina on historyczny przebieg kwestii rzymskiej. Cavour układał się z gabinetem paryskim co do projektu, który warował wyjście Francuzów z Rzymu i porękę rządu włoskiego, iż niedopusi do żadnego zbrojnego napadu na posiadłości papieskie. Mówi on o liście Cesarza Napoleona do Thouvenela w maju 1862 r. Oświadcza, że gdyby był naówczas ministrem, byłby na tym liście oparł umowę z Francją. Nagania okólnik generała Durando, który kwestę tę skrzywił. Po zmianie ministerium we Francji nie było już więcej stosowną rzeczą rozpocząć rokowań z Francją. Zawsze jednak rząd gotów jest wchodzić w układy.

Londyn 18 czerwca. Lord Palmerston mówił podczas ostatniej uczty w city londyńskim o trwałości przyjaźni z Francją, tudzież wyraził nadzieję utrzymania pokoju.

Londyn 18 czerwca. Według listów z Nowego Jorku z dnia 6go b. m. Lee wyszedł z Frederiksburga i opuścił linię rzeki Rappahannock. Hooker zaś przeprowadził się przez tę rzekę i zajął Frederiksburg. Grant podsunął baterie swoje pod Vicksburg.

Dzisiejsze wiadomości z pola walki, prócz głuchych wieści o świeżych bojach w Angustowskim i na Litwie, oraz prócz szczegółowych doniesień o niedawno stoczonych krwawych walkach w Kaliskiem w okolicy Slesina i w Kieleckiem pod Babinem, Bobrzą i Ratajami, które trwały przez 9, 10 i 11 t. m., a o których już pisaliśmy, dotyczące doniesienia jest o jednej świeżej potyczce stoczonej 15 t. m. w wielunińskim powiecie. Donosi o niej korespondent z Górzowa (Landsbergu) do gazety wrocławskiej; twierdzi on, iż mały oddział powstańców z 140 ludzi złożony, gdy chciał się połączyć z większym hufcem, został zaatakowany pod Lutatowem przez cztery rotę (600 żołnierzy) piechoty moskiewskiej i sołnie kozaków. Dalej pisze korespondent, że Polacy walczący mężnie przeciw przeważnym siłom moskiewskim, odparli energicznie kilka razy Moskale; lecz otoczeni widząc, że przeważde uleżą muszą, chcieli poddać się po przebieciu się jazdy przez Moskale. Gdy jednak Moskale nie chcieli zgodzić się na warunki poddania, Polacy bój ponowili i ze stratą 30 zabitych, a 35 ranionych, przetrzegli się przez Moskale. O potyczce tej nie mamy sami wprost wiadomości, i podajemy tylko słowa korespondenta śląskiego z pobliza pola walki. Tenże korespondent twierdzi, że Oksiński otrzymawszy wiadomość o tej utarcce, ciągnie na pomoc walczącym, i że wkrótce spodziewają się w okolicy większego star-

cia. Inny korespondent śląski donosi, że Polacy w okolicy Wielunia zabrali podobno cztery działa Moskalem, które w piaskach uwieczły, o czem także nie mamy wprost doniesień. Niema również wiadomości o rezultacie wyprawy moskiewskiej z Miechowa przeciw hufcom polskim przeciągającym przez powiaty olkuski, miechowski i jędrzejowski.

W ogóle tak w Kongresówce jak prowincjach Zabrzanych walka wzmaga się a nie słabnie; jużto pragnieniem wolności i patriotycznym zapalem prowadzeni, jużto pohani uciskiem i mordami jakich się dopuszcza rząd moskiewski, wszyscy biorą się do broni, a dzienniki twierdzące jakoby się powstanie zmniejszało, albo nie mają żadnej znajomości położenia rzeczy, albo z u n y słu gloszą fałszywe wiadomości. Od pięciu już miesięcy, bo od chwili wybuchu powstania, organa moskiewskie różnemi tony gloszą, że powstanie jest bliskim końca, że upada lub upadło, gdy ono tymczasem na coraz szerszy rozwijało się i rozwija rozmiar. Walka trwa i wzrasta nawet na całym tym olbrzymim teatrze wojennym, tak w Kongresówce, jak na Litwie i w południowych prowincjach; lecz na każdej z tych scen wojennych nieco odmienny ma charakter. W Kongresówce, gdzie większe zgromadzone są siły moskiewskie, a z drugiej strony szerzej poruszona jest ludność, a nadto kraj otwarty i gęściej zaludniony, mniej daje sposobności do wojny podjazdowej, tworzą się większe hufce polskie i wdają się nieraz w otwarte boje. Na Litwie, gdzie są przestronne bory i bagna, walka ma charakter czysto podjazdowy: małe oddziały powstańcze u sadowione wśród błot i lasów, wypadają z nich i urwijają kolumny moskiewskie, cofając się na powrót na swe mniej dostępne stanowiska. Podobna walka toczy się w północnej części Wolyńi, tj. na Polesiu wolińskiem. Na Wolyńiu i części Ukrainy, gdzie kraj równy i otwarty szerokie i sposobne pole dostarcza działaniom jazdy, hufce powstańcze składają się wyłącznie lub przeważnie z jazdy. Według ostatnich doniesień, na Wolyńiu działa teraz kilkanaście małych hufców konnych, niektóre zaledwo po 50 koni licząc, a właśnie te drobne hufce szybkimi ruchami niepokoją wszędzie nieprzyjaciela i cały kraj po za jego załogami opanować mogą.

W chwili zamknięcia dziennika otrzymujemy wiadomość, iż na najbliższym nas polu walki zaszła wczoraj 18go t. m. mała potyczka pod wsią Góry leżącą między Działoszczykami a Pinieczowem. Do niewielkiego oddziału jazdy polskiej przeciągającej koło wąwozów, dał ognia oddział piechoty moskiewskiej ze Staszowa podobno ciągnący i w zasadzie skrzyty; kilku ze kilkunastu padło z polskiej strony poległych i ranionych, i zanim oddział z sztyku marszowego przeszedł w sztyk bojowy, Moskale wybiegli już z zasadzki zabijając rannych, lecz odpędzi ich atak jazdy polskiej, przed którym straciwszy kilku ludzi cofnęli się znów na swoje stanowisko, gdzie ich jazda atakować nie mogła. Poczem Polacy kilku swoich rannych zabrali i w bezpieczne odwieźli miejsce.

Odbieramy także doniesienie potwierdzające wiadomość, iż oddział polski w powiecie Białskim rozbił Moskale dowodzonych przez smutnej pamięci jen. Maniukina, znanego z okrucieństw, mordów i pożog, jakich się dopuścił w Siemiatyczach. Maniukin schwytyany, został stawiony przed sąd wojenny i skazany na rozstrzelanie za rzeź Siemiatycz. — Równocześnie prawie z pobiciem Maniukina w białskim powiecie, Bolesław Święto-rzecki rozbił kolumnę moskiewską w okolicach Mińska litewskiego; bliższych szczegółów jeszcze nie ma.

Obok mordów bez wyroków, mordy za wyrokami prowadzi dalej rząd moskiewski: — ofiara pada za ofiarą na rusztowaniach wśród placów wszystkich miast polskich, przejmując cały naród coraz większym oburzeniem: w dniu 16 t. m. zginął na szubienicy za niepodległość narodu Leon Frankowski powieszony przez Moskale w Lublinie. Pomną czytelnicy, iż ranny dostał się do niewoli Moskalem, którzy ciągnąc z rannego śledztwo, leczyli go aby go powiesić.

Wiemy już z podanego wczoraj telegramu, iż noty w sprawie polskiej odeszły do Petersburga 17go b. m. *Morning Post* mówi, że są niemal jednakie, prócz że Austria nie zgodziła się na żądanie wstrzymania walki toczącej się w Polsce. *La France* zaś twierdzi, że noty miały odejść 17go i że są ułożone na podstawie zgodnego trzech rządów zapatrywania się. *General Corresp.* nadmieniając o tem twierdzeniu *La France* dodaje, że doniesienie jej prawdziwem jest co do not obu państw zachodnich, ale nie co do austriackiej; albowiem takowa została przesłana do Petersburga 18go po nadejściu notyfikacji, iż noty zachodnie już odeszły. Odnosnie zaś do doniesienia *M. Post*, mówi *Gen. Cor.*, że i Austria zażądała zaniechania walki, lecz nie postawiła tego żądania jako warunku, od któregoż zawisły układy.

Z tych sprostowań półurzędowych dowiadujemy się przeto, że noty zachodnie odeszły 17go t. m., austriacka zaś 18go, tudzież, że różnica ta między niemi głównie zachodzi, iż państwa zachodnie nie chcą przystępować do układów z Rosją bez poprzedniego zawieszenia broni, lub takowemu dają tylko nazwę wstrzymania wojny, zaś Austria zażądała wprawdzie zawieszenia broni, lecz nieprzyjęcie tego warunku przez Rosję, nie przeszkadza w jej oczach do prowadzenia układów. *M. Post* mówi nadto, iż wprawdzie Anglia nie jest gotową do rozpoczęcia wojny z Rosją o Polskę, radzi wszelako Rosji, aby śpiesznie zesłała z drogi którą idzie. Jest to niemal pogroźka, a lubo

dziennik, to jeszcze nie minister, wszelako dziennik ministerjalny zawsze jest pewną częścią ministra gdy mówi o kwestii tak gorącej i drażliwej jak kwestia polska. W dawniejszym swym artykule z d. 16go, tenże dziennik angielski mówi, iż niepodobna zostawić rzeczy tak jak stoją obecnie, i że należałoby życzyć sobie, aby jakie państwo śmielsze od tych, które się w układy bawia, rozpoczęło działać przed zimą. *M. Post* mniemania bowiem słusznie, że Rosya działa tylko na zwłokę. W tem przewidywaniu można być pewnym, że nie odrzuci stanowczo propozycji państw, lecz będzie tylko chciała wybiegami powstrzymać ostateczne zdecydowanie się Francji i Anglii.

Organ bismarkowy *Nordd. allg. Ztg* jak również *Krenz Ztg* gloszą, że Rosya, Prusy i Austria porozumiały się nad tem, jakie koncesje mają być przyznane Polakom. Doniesienie to wyraźnie wychodzi z jednego i tego samego źródła pruskiego, które utrzymuje, że Austria zbliżyła się zamierza do Prus w kwestii polskiej.

Dzienniki wiedeńskie, które nas dziś w nocy doszły, zajęte są rozbiorem mowy tronowej w Radzie państwa. Stanowisko ich centralistyczne lub autonomiczne jest podstawą ich zapatrywania się. Co do kwestyj zaś zagranicznych zwrócili uwagę owe dzienniki na zupełne przemilczenie najważniejszych spraw europejskich, a nawet przemilczenie o zachowaniu stosunków przyjaźni do ówczesnych mocarstw; tudzież to zwraca ich uwagę, że nie wyrażono nadziei, lecz tylko życzenie utrzymania pokoju. W artykule wstępnym i liście wiedeńskim dziś umieszczonym wyrażone jest nasze zapatrywanie się na ten akt.

Dodatkowe wybory deputowanych we Francji podniosły się opozycję do 33 głosów. Gdy zaś Havin i Favre obrani zostali na prowincję, pomimo że już w Paryżu są wybrani; przeto mają złożyć swój mandat paryżki, gdyż w stolicy dla opozycji łatwiejsze zdaje się być zwycięstwo; a przeto spodziewają się, że nowe wybory dwóch deputowanych na Paryż powiększą liczbę członków opozycyjnych Izby do 35.

Posel pruski w Paryżu hr. Goltz wyjechał ztamtąd za urlopem. Wyjazd ten był niespodziewany, a odnosi się do powinowzowania Cesarzowi wzięcia Pueli, z którym się podobno poseł spieszył zbytnie i wyprzedził Austryę. Inna wersja mówi, że hr. Goltz czuł się urażonym, iż jego sekretarz książę Reuss zaproszony do Fontainebleau, nie opowiedział mu się wcale. Sekretarz ma być za to przeniesiony do Madrytu. Król Pruski miał dziś wyjechać do Karlsbadu. Jak twierdzi *Gaz. Kryzysowa*, wszystkie ważniejsze sprawy załatwiono już na radach ministrów, a inne ważniejsze, będą królowi przysyłane do Karlsbadu. Królowa udała się do Londynu.

Wczoraj przybyła do Tryestu poczta wschodnia z listami z Stambułu i Aten z 13 b. m. Wiadomości z Aten nie ważnego niezawierają, prócz że mówią o ciągłych niepokojach w Messenii i o usiłowaniu poruszenia nadgranicznych prowincji tureckich. W Stambule wielką liczbę dygnitarzy aresztowano, lecz powodu tego kroku nie przytaczają doniesienia. I tak aresztowano pięciu dworzan zmarłego sultana i wysłano do Tripolis na wygnanie; pociągający też zostali do odpowiedzialności paszowie: Maktar, Seffeti, Tefik, Hassib i Riza, a Ferik Morali Mehmet pasza uwięziony. Byli wielki wezyr Kiamil pasza zamianowany został przezem najwyższej rady sądowej, Sawfet pasza ministrem handlu, Etem pasza gubernatorem banku. Z Kaukazu i Czechni wychodzą przybywają do Konstantynopola w wielkiej liczbie. Z Odessy z 5go b. m. miano następującą wiadomość w Konstantynopolu: W Białocerkwi aresztowano u hr. Branickiego dwóch Anglików i paściwiąc się nad nimi przywieziono ich wraz z ich gospodarzem do Saratowa. (O wysianiu hr. Branickiego do Saratowa już dawno pisaliśmy, lecz o pobiciu i wywiezieniu wraz z nim dwóch Anglików, nie dotąd niedonoszono).

Ostatnie depesze telegraficzne „Chasu.”

Wiedeń 19 czerwca. W izbie wyższej Rady państwa wniósł dziś kardynał Rauscher, a w

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

| Kraków 19 Czerwca. | ładajca | placę |
|--------------------------------------|---------|---------|
| Banknoty polskie za 100 zł. n. z. p. | 395 | 389 |
| Ruble szw. nowe na m. pols. agio | 108 | 105 |
| Talary pruskie, za 150 zł. n. tal. | 91 | 90 |
| Srebro nowe | 110 1/2 | 109 1/2 |
| Półimperyal rosyjskie | 9 15 | 9 |
| Napoleondy 20 fr. | 8 90 | 8 75 |
| Dukaty holenderskie ważne | 5 34 | 5 26 |
| „ austrjackie | 5 34 | 5 26 |
| Listy zast. galic. nowe z kup. | 78 | 77 |
| „ stare | 81 1/2 | 81 |
| Obligacje indenn. z kuponami | 75 | 74 |
| Akcyje kolei gal. bez kup. i bez | 202 | 201 |
| dywidendy z wpłat pełn. | 81 25 | 80 25 |
| Pozyczka nar. z r. 1854 bez k. | 101 1/2 | 100 1/2 |
| Listy zast. polskie z kup. z. p. | | |

| Wiedeń 19 Czerwca (tel.) | złr. | cent. |
|---------------------------------|------|-------|
| 5% Metaliki na wal. austr. | 76 | 30 |
| 5% Pożyczka narodowa | 81 | 45 |
| Akcyje banku narodowego wiedeń. | 796 | — |
| „ banku kredytowego | 192 | — |
| Srebro | 110 | 50 |
| 100 funt szterl. | 110 | 90 |
| Dukat pojedynczy | 5 | 28 |

| Wiedeń 18 Czerwca. | złr. | cent. |
|-----------------------------|-------|-------|
| Pozyczka Skarbowa: | | |
| 5% Metaliki na wal. austr. | 72 40 | 72 20 |
| 5% Pożyczka narodowa | 81 60 | 81 40 |
| 5% Metaliki na mon. konw. | 76 40 | 76 30 |
| 5% Oblig. ind. niżej Austr. | 88 50 | 87 50 |
| 5% „ węgierskie | 76 50 | 75 75 |
| 5% „ chorw. słow. bank. | 75 | 74 50 |
| 5% „ galicyjskie | 74 | 73 50 |
| 5% „ bułgarskie | 74 | 73 |
| 5% „ siedmiogrodzkie | 74 | 73 50 |
| 5% Pożyczka nowa wenecka | — | — |

| Listy zastawne: | złr. | cent. |
|---------------------------|-------|--------|
| 3% Banku narod. 6 letnie | 105 | 104 80 |
| „ 10 letnie | 102 | 101 75 |
| „ 12 miesięczn. | 100 | 99 75 |
| „ losowane w w. a. | 86 30 | 86 10 |
| 4% Tow. kred. galicyjskie | 76 | 75 75 |

| Pozyczki Loteryjne: | złr. | cent. |
|---------------------------------|--------|--------|
| Losy poź. skarż. z r. 1839 cale | 154 25 | 153 20 |
| „ z r. 1854 na 4% | 96 25 | 96 |
| „ z r. 1860 cale | 99 40 | 99 30 |
| Bilety rentowe z r. 1860 | 17 | 16 75 |
| Losy Zakładu kredytowego | 135 90 | 135 80 |
| „ tryestyskie na 4 1/2% | 116 | 115 |
| „ żegluga par. na Dunaju | 96 | 95 50 |
| „ Ks. Esterhazy na 40 złr. | 94 | 93 |
| „ Księcia Salm | 38 | 37 50 |
| „ Księcia Salty | 36 | 35 25 |
| „ Księcia Clary | 35 | 34 75 |
| „ Hr. St. Genois | 36 50 | 36 |
| „ Miasta Budy | 34 75 | 34 25 |
| „ Ks. Windischgrätz | 21 | 20 50 |
| „ Hr. Waldstein | 22 75 | 22 25 |
| „ Kęglewicz | 15 | 14 50 |

| Akcyje bankowe i przemysłowe: | złr. | cent. |
|-------------------------------|--------|--------|
| Akcyje banku narod. austr. | 797 | 795 |
| „ zakładu kredytowego | 192 30 | 192 20 |
| „ żegluga parow. na Dunaju | 437 | 435 |
| kolei póln. Ces. Ferdyn. | 1658 | 1657 |
| „ żaradziej. | 202 | 201 |
| „ zachodniej C. K. Elzb. | 147 | 146 |
| „ Pardubickiej | 130 | 129 50 |
| „ Naddunajskiej | 147 | 147 |
| „ Południowej | 254 | 253 |
| „ Galicyjskiej | 199 50 | 198 50 |

| Kursa zagran. (3 miesięczne) | złr. | cent. |
|---------------------------------|--------|--------|
| Amsterdam 100 zł. hol. | 31 | 30 |
| Augsburg 100 zł. n. tal. | 93 80 | 93 70 |
| Berlin 100 tal. | 93 80 | 93 80 |
| Frankfurt n. M. 100 zł. n. tal. | 93 80 | 93 80 |
| Genewa 100 lirów piem. | 3 | 3 |
| Hamburg 100 marek | 83 20 | 83 |
| Lipsk 100 talar. | 4 | 4 |
| Liworno 100 lirów | 5 | 5 |
| Londyn 100 funtów | 110 95 | 110 85 |
| Pariz 100 franków | 44 | 43 90 |

| Waluty: | złr. | cent. |
|------------------------|--------|----------|
| Cesarzskie korony | 15 25 | 15 15 |
| „ pół korony | 5 29 | 5 27 |
| „ dukaty na waga | 5 29 | 5 27 |
| „ obrączkowe | 5 29 | 5 27 |
| Złoto al. marco | 8 89 | 8 87 |
| Napoleondy | 9 32 | 9 28 |
| Suwereny | 9 32 | 9 28 |
| Frydryki | 9 32 | 9 28 |
| Luidory | 9 32 | 9 28 |
| Suwereny angielskie | 11 16 | 11 10 |
| Imperyal rosyjskie | 9 14 | 9 8 |
| Srebro | 110 75 | 110 25 |
| kupony | 110 75 | 110 25 |
| Talary węgierskie | 1 66 | 1 65 1/2 |
| Pruskie bilety bankowe | 1 66 | 1 65 1/2 |

| Lwów 17 Czerwca. | ładajca | placę |
|---------------------------------------|----------|--------|
| Dukat holenderski | 5 25 1/2 | 5 21 |
| „ austrjacki | 5 29 | 5 23 |
| Rubel rosyjski | 9 14 | 9 11 |
| Półimperyal rosyjski | 1 76 | 1 73 |
| Talar pruski | 1 67 | 1 64 |
| Listy zast. gal. bez kup. wal. austr. | 75 90 | 75 25 |
| „ mon. kon. | 79 83 | 79 3 |
| Oblig. indenn. bez kuponu | 74 13 | 73 50 |
| Pozyczka narodowa bez kuponu | 81 53 | 80 78 |
| Akcyje kolei gal. Karola L. | 197 25 | 194 75 |

| Warszawa 17 Czerwca. | ładajca | placę |
|----------------------------------|---------|-------|
| Półimperyal rosyjski | 94 89 | 94 64 |
| Oblig. skarbowe | — | — |
| „ kupon | — | — |
| Listy zastawne III okresu | 14 96 | 14 93 |
| „ kupon | — | — |
| Akcyje kolei żel. warszawo-wied. | 75 | 74 |
| „ warszawo-bydgos. | 86 | 85 75 |

| Wrocław 18 Czerwca. | ładajca | placę |
|----------------------------------|---------|-------|
| Banknoty austr. w mon. nowoj. | 90 1/2 | — |
| Polskie bilety bankowe | 93 | — |
| „ Listy zastawne | 92 1/2 | — |
| Poznańskie Listy zastawne 4 1/2% | — | — |

| Pariz 16 Czerwca. | ładajca | placę |
|-------------------|---------|-------|
| Renta 3% | 68 | 75 |

| Londyn 16 Czerwca. | ładajca | placę |
|--------------------|---------|-------|
| Konsola | 92 1/2 | — |

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z Krakowa do Wiednia 7. rano; 3. 30 po południu — do Warszawy o 8. rano; do Maczek 3. 20 po południu (gdzie nocuje) — do Wrocławia 8. rano; do Ostrawy (przez Bogumina (Oderberg) do Prus) 8. rano; do Łowicza 10. 30 rano; 5. 30 wieczór — do Wietliczki 11. rano.
z Wiednia do Krakowa 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z Ostrawy do Krakowa 11. rano.
z Granicy do Szczakow 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2. 15 po południu.
ze Szczakow do Granicy 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7. 56 wieczór.
ze Łowicza do Krakowa 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

Przychodzą:

do Krakowa z Wiednia 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — do Warszawy 5. 13 po południu — z Wrocławia i Warszawy 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — Ostrawy (przez Bogumina (Oderberg) do Prus) 5. 27 wieczór — z Łowicza 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z Wietliczki 6. 20 wieczór.
do Łowicza z Krakowa 8. 32 rano; 8. 40 wieczór.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ W. Kirchmayera,

Przyjechali od d. 19 do 20 Czerwca.

HOTEL POD RÓŻĄ. Sidorowiczowa Teresa, Göttinger Dominika ob. ze Lwowa, Tatarowicz Teofil w.ł. dobr. z żoną i rodziną, Józef Hrdlička dyrektor górnictwa, Józef Gostkowski, Jan Gadowski, Antoni Michalowski w.ł. dobr. z Królestwa. Ksiądz Jan Koźmiński z Poznania.
Wyjechali: Kalmutski Grzegorz ob. do Bukowiny. Schuller poruczn. Rudnicki Romuald ob. do Galicji. Dannenfeld Henryk fabryk. Kleisen Grzegorz kup. z żoną do Hamburga. Hr. Potulicki Kazimierz w.ł. dobr. do Wiednia. Hr. Lubieniecki Zdzisław w.ł. dobr. do Królestwa. Płasecki Adam ob. do Penczyna. Rudnicki Romuald ob. do Galicji. Kazał Juliusz oficer pensjonowany do Lwowa.

Podziękowanie.

(2618-1)
Otrzymawszy — po 14 letnim, (niepamiętam) różnych miejscach, dotąd przebywając — początkowo kapłana na wiosnę rb., — parafę Zduńską w obwodzie Sanockim, trapiłony różnymi smutnymi przygodami życia, obarczony szóstym dziećmi, ani mając przy objęciu tej parafii ani byłoby roboczo, ani zboża, ani zasobów pieniężnych, ani nawet jako ubogi i bez ręki — mi kredytu, upadłym był pod ciężarem ciężej — losu mego, gdyby mnie nie była pożyteczna rzadka dziś szlachetność i nadludzka dobroć miejscowego dzierżawcy, Wielmożnego **Płudeusza Zatorskiego** — który ratując mnie plagiem, bronią, ziarnem, paszą a nareszcie podnosząc ducha mego strapionego słowem pociechy i czyniąc to wszystko w sposób delikatny i uprzedzający me zamysły — sprawił to, iż rola moja została, i ja z żoną, dziećmi i czeładzią — chleb powszedni mam. Bóg zapłać Ci, szlachetny mężu, za Twoją dobroć. Wdzięczność moja dla Ciebie dochowałam do zgonu i przekazałam w spuściznie dzieciom moim. Proszę Cię wszakże, szanowny Obywatelu, jeszcze o jedną łaskę — choćby miała ona być ostatnią — daruj sercu wdzięczności przepiełnienie, iż przelewa uczucie swe na ten papier.

Założ dnia 14 Czerwca 1863.
Ksiądz **Józef Płoszewski**,
Pleban obrz. gr. k.

Po nieszczerliwej potyczce 8 lutego b. r. w Słupcy pod Sandomierzem zaszedł, zaledwo z trzynastoma rannymi zdołałem przed Moskalami uciec do Galicji. Z czterem sercem i współczuciem chrześcijańskim z polecenia J.W. hr. Jana Tarnowskiego, ułożono nas w domu tuż przy pałacu w Dziukowie. Zaledwo bowiem po tak strasznej scenie i dotkliwej porażce, społeczeństwo na już przywrócić pociechy, a tu spotykamy, jakby na odgłos dzwonu, ku nam biegnące osoby, a kała z nich przepelniona współczuciem, z radością duszy składała jakieś podarunek, a widząc nas zupełnie nagi, wkrótce i edzień nam przez nich ofiarowana została. Do tego także znakomicie przyczynili się okoliczni Obywateli i Księża, spiesząc, z czem kto mógł, aby les nasz ocalić. Jednakże z pomiędzy wielu, szczególnie nabyli prawa do dogłębnej wdzięczności naszej następujące osoby: — J.W. hr. Jan Tarnowski, dziekan do Dziukowa, za ofiarowanie nam przytulku troskliwości ojcowej i innych znaczących potrzeb. — W. p. Babicki, doktor Medycyny, który przez 8 tygodni z nadwagą i poświęceniem własnego zdrowia, z wielkim poświęceniem niósł rannym pomoc lekarską. — Wielebna Matka z Siostrami Zakonu s. Dominika z Wielosław, które dały dowód wielkiego poświęcenia się, bez względu na swe słabe siły, w niesieniu posługi rannym. O! czujność i troskliwość ich dla rannych, równała się prawie opiece i czujności Matki względem własnego dziecka. — W. Kozubowski, komisarz, zarządzający dobrami hr. Tarnowskiego, wraz z współpracownikami w tym skarbie, którzy, nietylko, że wieńcem pełnili polecenia swego pana, względem potrzeb szpitala, ale nadto z własnych szczyptych funduszy, z pociechą duszy, dorzucali swój wódmowi grosz, dla polepszenia bytu rannych; a co chwyla godniejsza! po załatwieniu interesów gospodarczych, zamiast strudzenia spocząć, zabrawszy z sobą swoją rodzinę, spieszyli (na wzór s. rodziny) do szpitala, aby w nim nieszczęśliwych łazarzów swoją obecnością i bratnim słowem na duchu pokrzepić. „Bóg im zapłać! Bóg im nagrodź błogosławieństwem swoim! że szczerze ich uczucie czynem okazano!“
Za zaś z polecenia tutajszego Rządu nasz wyjazd przedsięwzięty przybył J.W. hr. Tarnowski do Dziukowa, zstąpiłszy pozbawieni sprostności złozenia im o osobie należnej synowijskiej podzięk, co nam do dziś dnia, jakby kamień na sercu leży. Pośpieszam przeto, skreśleniem powyższych kilku wyrazów, w imieniu współtowarzyszów, którzy wraz ze mną doznał, od osób wyżej wymienionych, troskliwości i opieki, wyrazić całą wdzięczność naszą, którą dogłębnie z sercu przechowujemy.
Ołomuniec 15 Czerwca 1863.
(2616)
Ksiądz **Leon Gawłowski**,
Reformat internowany.

PAPIER WLINSI

Najpierwsi lekarze w Paryżu polecają Papier Wlinski jako najskuteczniejszy środek który radykalnie leczy katar, zapalenie piersi ból gardła, bolesną krzyż, reumatyzm etc. Jednorazowe a najwięcej dwurazowe użycie, wystarcza na najcięższe do zupełnego wyzdolenia a powyższe małe stwierdzenie, nie zostawia, po sobie żadnego innego wrażenia.
Jedno pudełko papieru Wlinski kosztuje 1 Złr. w. a. — Z opokowaniem do przesyłki 1 złr. 20 centów w. a.

Dość można w Warszawie: w Składzie materiałów aptecznych p. Galle; — w Wilnie: a p. Chreścickiego, — w Krakowie w aptecz. Bruno Mieczyskiego, przy ulicy Floryjańskiej. (2444-9-12)

Folwark

Na Zwierzynicy pod L. 51 tuż pod kościółkiem św. Salwatora, składający się z domu mieszkalnego piętrowego, stodoły, stajni oraz ogrodu, gruntów i łąk w objętości 12 morgów, z wolnej ręki bezpośrednio do sprzedania. — Wiadomość powziąć można na miejscu. (2606-3)

DRZEWO DĘBOWE
opalowe
tak w łupkach jakoteż trzaski sprzedaje,
PROWENT PLESZOWSKI.
Jest także do pozbycia w lesie Pleszowskim
1000 — 1300 pniów dębowych
(1894-27-)
po umiarkowanej cenie.
Wiadomość na miejscu w Pleszowie.

PROMESS
NA
LOSY KREDYTOWE
po cenie **3 złr. 50 c.** i **50 c.** za stępel.
dostać można w Kantorze wymiany pieniędzy
Alberta Mendelsburga (2641-1-6)
w Krakowie, w Rynku głównym pod L. 52.
Ciągnięcie dnia 1 Lipca 1863 r.

Zdrój wody kwaśnej (Sauerbrunn)
W GIESSHÜBL
koło Karlsbadu, zwanej „źródłem Króla Ottona“,
obfitej w gaz kwas węglowy i sodę, używanej od paru set lat w różnych chorobach z najsukcesyjniejszymi następstwami, służy za razem zadowalającą przyjemność i ożywiający napój. Woda ta działa wielce skutecznie na system nerwów, i sprawnia szybką zmianę rozwoju organicznego.
Zalety tej wody mineralnej, stosownie do gatunków słabości, w których skutecznie działa, są rozliczne.
Z tego powodu zwracamy uwagę Szanownych Czytelników na piśmko wydane w roku 1860, pod tytułem „Der Giesshübler Sauerbrunn, genannt König Otto's Quelle“, które na żądanie każdemu jak najchętniej przesyłać się obowiązujemy.
Z białem kwaskowatym winem zmieszana woda ze źródła „Króla Ottona“, daje nadzwyczaj przyjemny smak i jest każdemu, dla swej tanioci, przystępna.
Od roku 1844 istnieje tutaj zakład żelazny, kapielny i studzienny, który niejednemu zalecamy.
W każdym handlu wód mineralnych nabyć można naszej wody zawsze świeżo napełnianej.
Zamówienia pomszkań, jako też obstarunki na przesyłki tej wody przyjmują się pod adresem:
Zarządu zdrojowego Barona Neuburga w Giesshübl, poczta Ruchau w Czechach. (2624-1-3)

Zaraza na bydło.

Prawdziwy Proszek dla bydła Korneuburski, jako niezawodny środek zaradczy przeciw zarazie bydła utrzymują:
W KRAKOWIE p. M. JAWORNICI
w Rynku w kamienicy Wiel. p. **W. Kirchmayera**, — w **WARSZAWIE** pan **Jakub Pick**.
W BIAŁEJ pan Getwert — w BILSKU pan S. A. Stanko aptekarz. — w BOCHNI pan Paweł Niedzielski. — w BOBRCE pan Czarnecki aptekarz. — w BRZEŻANACH pan J. Margulies, p. Dunikowski aptekarz. — BEŻEJE p. Hrymak w BRODACACH p. Kosiński. — w CZERNIOWCACH p. E. Schmirch. — w DZIKOWIE p. S. Bodziński. — w KOŁOMYI p. M. Boleslaw. — w LWOWIE pp. Konst. Iskierski, i Laner apt. — w LEŻAJSKU p. J. Hirscheid. — w LIMANOWIE p. A. Müller. — w MAKOWIE p. Mayer aptekarz. — w MYŚLENICACH p. A. Zoczyński. — w NOWYM TARGU p. L. Kamiński. — w NOWO-SACZU p. Kosterkiewiczowa wd. — w PRZEWORSKU p. S. Koler. — w PRZEMYSŁU pp. Goldschalk i Syn, i Edward Machalski. — w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Syn. — w RADZIECHOWIE p. Jaskiewicz aptekarz. — w ROZWADEWIE p. Karol Marecki. — w SAMBORZE p. Józef Krieglstein aptekarz. — w SANOKU p. Jan Jakub. — w STANISŁAWOWIE p. B. Świątek, dawniej Tarnowski. — w TARNOPOLU p. J. Jahn. — w TARNOPOLU pp. A. Morawetz i C. Latnik. — w WADOWICACH p. A. Folin. — w WIELICZCE p. B. Wontorek wdowa. — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrebski i Spółka.

PIGULKI BLANCARD'A

z Jodyny nieulegającej rozkładowi ani zepsuciu.
Lekarstwo przyjęte i potwierdzone przez parę Akademii medycznych, upoważnione przez radę lekarską w Petersburgu, doświadczone i przyjęte w szpitalach francuskich, belgijskich, w Turcji, Irlandyi itd.
Otrzymały pochlebną wzmiankę na powszechnej wystawie w Nowym-Yorku w 1853 r. i w Paryżu w 1855 r.
Z powyższych dowodów jak również z rozpraw uczonych w różnych dziełach medycznych zamierzonych można powziąć nieomylnie przekonanie, że pigułki te zajęły już ważne stanowisko w terapii praktycznej we wszystkich państwach Europy. Powołane żywicznie — balsamiczną obłoką nadzwyczaj ciekłą, zabezpieczone zostały od zepsucia i rozkładu, nie mają bynajmniej nieprzyjemnego smaku, ani zapachu, urządzają się w słabych chłodziakach, na raka, tuberkulę, niedostatek krwi, chłód skóry, upływ, brak regularności w kobiet etc. Lekarze znajdują w nich najskuteczniejszy środek kiedy idzie o polepszenie konstytucji słabych, walczy i tymczasem. Zwyczajna dora jest 2 do 4 pigułek na dzień.
B. Jodyna żelazna nieczysta, albo podlega zepsuciu i rozkładowi, jest często środkiem przeciwnym a czasem nawet niebezpiecznym. Unikać należy tego rodzaju fałszywanych pigulek. Płaszczki z pigułkami p. Blancard noszą jego własnoręczny podpis na zielonej etykiecie jak również pieczęć z Argenti reaktacji na spódzie blaszeczki. (2418-10-12)
Główny skład w Paryżu u p. Blancard, aptekarza na ulicy Bonaparte Nr. 40. — w Krakowie w aptecz. p. Brunona Mieczyskiego — a w Królestwie: w Składzie materiałów aptecznych p. Galle w Warszawie, — w Wilnie zaś u p. Chreścickiego, — w Brodach u p. Francos — i we wszystkich głównych aptekach Cesarstwa i Królestwa.

Dresde. — Hôtel de France.

Cet hôtel, tenu par un français, se range sous tous rapports en première ligne, néanmoins on peut y vivre très convenablement pour un Thalér par jour comme pensionnaire au mois, pour ce prix on recoit le matin café ou the, dîner table d'hôte et le logement.
Les lits sont grands et larges à la manière française, les chambres sont bien aérées, la cuisine est distinguée, on y parle le polonais, de même on y trouve le „Czas“, „l'Independance belge“, et autres journaux allemands et français. Les prix en rapport de tout cela sont très proportionnés, on peut dire plus que modestes.
Louis Rafarra. (2513-8-32)

Examina w Szkole rolniczej Du-blańskiej na II. półrocze roku 1863, odbędzie się od dnia 15 do 30 Czerwca r. b. w następującym porządku:
15 Czerwca: Technologia w klasie III, Niewelacya „I, Rolnictwo „I, Chów zwierząt „III i II, Rolnictwo „III i II, Fizjologia „I, Praktyka rolnicza „III, II i I, Chemia rolnicza „III, „I organiczna „III, „III i II, Ekonomia „III i II, Matematyka i fizyka „I, Rolnictwo „III i II, Budownictwo „III, Mechanika „II, Chemia mineralna „I, Lesnictwo „III, Ogrodnictwo „II, Botanika „I.
Examina te odbywać się będą w godzinach rannych w dniach wyżej wyrażonych, z każdym uczniem z osobna z każdego przedmiotu.
Wstęp do sal egzaminowych jest wolny, mianowicie dla rodziców, krewnych i opiekunów, których się uprzejmie zaprasza.
Z Komitetu ek. Towarzystwa gospod. galic. Lwów dnia 11 Czerwca 1863.
Przednający: **Kazimierz Krasicki**,
Zastępca Sekretarza: **Józef Grelinger**. (2629-3)

Od 6 Czerwca r. b. odbywa się w Zarzeczcu i Folwarkach przyległych zbiór siana i konieczny za pomocą maszyn do koszenia, i grabi wyrobionych w mojej fabryce, o czem P. T. interesowanych i chcących te czynności widzieć, zawiadamiam.
L. Sznaufer,
fabrykant maszyn roln. w Zarzeczcu koło Przeworska. (2601-4)

Klacz ciemno-gniada

wierzchowa, obstrzyżana, lat 6, miary tnaśnej, jest do sprzedania. — Blizsza wiadomość na c. k. bastionie N. 5 tuż obok rogatki mogilskiej. (2604-3)

Portland i Roman CEMENT

który po cenach fabrycznych znacznie niższych, w całych i półbeczkach pojedynczo jak i większymi partiami sprzedaje.
Do tegoż Handlu nadchodzą ciągle świeże (2438-10)

Wody mineralne.

Różnej kategorii **Urządca** przywzrostu poszukują jeszcze u mieszczan od 24 Czerwca 1863. Zgłoszenia przyjmuje Kantor **Ludwika Sroczyńskiego** w Krakowie, przy ulicy Floryjańskiej pod L. 33. (2619-2-3)
W domu pod L. 165 G. II., gdzie archiwum Map kadastralnych, jest **Fortepian** z fabryki **Rosenberga** do sprzedania. Blizsza wiadomość na miejscu. (2602-4-6)

HERBATA.
Świeży Transport prawdziwej **HERBATY CHIŃSKIEJ Karawanowej**,
w oryginalnym pakunku chińskim, w paczkach: 1/1, 1/2, 1/4 funtowych, po cenach: 3, 4, 5, 6 i 8 złr. w. a. za funt wagi wiedeńskiej, otrzymał Handel pod firmą **Teofila Seiferta** w Krakowie.
Obstarunki zamiejscowe odwrotną pocztą uskuteczniają się. (2631-2-6)
HERBATA.

Hamburgsko-amerykańskie Towarzystwo Akcyjne Żegluga pocztowej.
Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa między Hamburgiem i Nowym Jorkiem,
podług okoliczności przytykając do Southampton.
Parowy okręt pocztowy „Saksonia“ kapit. Trautmann w Wtorek d. 27 Czerwca
„ „ „ „Hammonia“ „ Schwensen, „ Sobotę „ 11 Lipca
„ „ „ „Germania“ „ Ehlers, „ Sobotę „ 25 Lipca
„ „ „ „Teutonia“ „ Taube, „ Sobotę „ 8 Sierpnia
„ „ „ „Borussia“ „ Hack, „ Sobotę „ 22 Sierpnia
„ „ „ „Bawaria“ „ Meier, „ Sobotę „ 5 Wszeźnia
Ceny przewozu osób:
Pierwsza kajuta: Druga kajuta: Między-pokład:
do Nowego Jorku w pruskim kurancie 150 tal. 100 tal. 60 tal.
do Southampton. funt. szt. 4, f. szt. 2 sz. 10, f. szt. 1 sz. 5.
Ekspedycje żaglowych okrętów poczt. do tego Towarzystwa należących, następują: do Nowego Jorku **15 Lipca** okrętem pocztow. „Donau“ kapitan Meyer.
Blizszych szczegółów udziela (1889-24-)
August Bollen, następca **Wm. Millera** w Hamburgu.
Odpowiedzialny Rządca Drukarni, **Antoni Rother**,